Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie B.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Niedziela, dnia 29 grudnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 KO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 353

Seria katastrof świątecznych

Zatonięcie fregaty angielskiej — Liczne wypadki samochodowe i katastrofy lotnicze — Napad bandycki na pociąg

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że w drodze z Singapuru do Hong-Kongu wpadła na rafę podwodną i zatonęła fregata brytyjska „Aire". Spośród załogi uratowano 80 marynarzy i 5 oficerów.

W Stanach Zjednoczonych na skutek wypadków samochodowych w okresie świątecznym śmierć poniosły 162 osoby.

Na lotnisku pod Szanghajem rozbiły się w tym samym czasie z powodu złych warunków atmosferycznych trzy samoloty. Ofiarą katastrof padło ogółem sześćdziesiąt zabitych i jedenastu ciężko rannych.

Z Ameryki Południowej donoszą o katastrofie samolotowej, jaka wydarzyła się niedaleko Rio de Janeiro.

Poniosło tu śmierć 21 pasażerów samolotu.

W okresie świąt nie próżnowali również złodzieje. Pod Berlinem dotychczas nieujęci bandyci dokonali napadu na pociąg podmiejski, obrabowując w biały dzień wszystkich pasażerów z pieniędzy i kosztowności. Po dokonaniu rabunku bandyci zatrzymali pociąg i zbiegli.

Eksplcatacja nafty perskiej

w rękach Anglików i Amerykanów

LONDYN (Obsł. wł.) Amerykańskie i brytyjskie towarzystwa naftowe zawarły umowę w sprawie eksploatacji nafty w Iranie — na przeciąg lat 20. Przewidziana jest budowa wielkiego rurociągu od Zatoki Perskiej aż do wschodnich obszarów Morza Śródziemnego. Układ ma na celu zasilenie rynku europejskiego w ropę naftową. Wiadomość tę ogłosiło anglo-perskie towarzystwo naftowe, w którym rząd brytyjski ma większość udziałów.

Jednocześnie towarzystwo „Standart Oil Company" zawarło umowę z amerykańsko-arabskim towarzystwem eksploatacyjnym, które ma koncesję na eksploatację we wschodniej części Saudii-Arabii.



Pierwszy monumentalny pomnik wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Franklina Roosevelta stanie w Londynie na Grosvenor Square. Zdjęcie przedstawia twórcę pomnika Sir Williama Reid Dicka przy pracy nad modelem. Brązowa statua posiadać będzie wysokość 10 stóp, cokół zbudowany zostanie z kamienia portlandzkiego

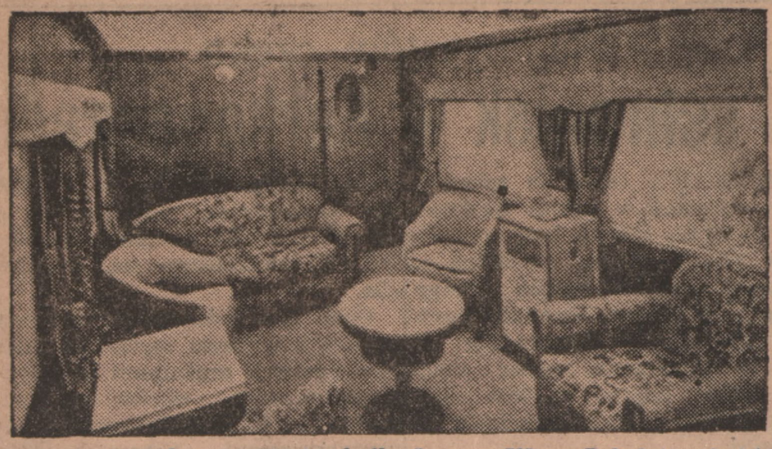
10 godzin przez Atlantyk

LONDYN (obsł. wł.). Jeden z samolotów brytyjskich typu „Lancaster" ustalił nowy rekord w przelocie przez Atlantyk w kierunku z zachodu na wschód, pokonując przestrzeń tę w ciągu 10 godzin.

Napad na lokal wyborczy

KRAKÓW (PAP). W gromadzie Stronie pow. wadowickiego, dokonano napadu na lokal wyborczy. Dzielni ORMO-wcy, pełniący w tym czasie służbę, otworzyli ogień i po krótkiej walce zmusili bandę do ucieczki. Strat nie poniesiono żadnych.

Brytyjska rodzina królewska jedzie do Afryki Południ.



Dawno zapowiedziana wizyta króla Jerzego VI w Południowej Afryce, dokąd monarcha uda się ze swą kró-lewską małżonką i obu księżniczkami, dojdzie do skutku na początku roku 1947. Wśród wielu przygotowań poprzedzających pierwszą w ogóle podróż króla brytyjskiego do Południowej Afryki, na jedno z głównych miejsc wysunęło się zestawienie pociągu dysponującego wszystkimi potrzebnymi do długiej podróży apartamentami. Pociąg składający się z szeregu wagonów posiada wszystkie potrzebne urządzenia. Są więc pokoje sypialne, jadalnie, gabinety, czytelnie, kuchnie, łazienki, urządzenia telefoniczne, telegraficzne i radiowe itp. O ile chodzi o kolory zastosowane w dekoracji ścian i umeblowania, przeważają niebieski, srebrny i złoty. Na zdjęciu gabinet Ich Królewskich Mości, króla Jerzego i królowej Marii

Polskie siostry zakonne w drodze do kraju



Palestynę opuścił niedawno transport polskich sióstr zakonnych, które zawierucha wojenna, a przede wszystkim hitlerowska walka z katolickimi zakonami rozproszyła po całym świecie. Na zdjęciu zakonnice podczas postoju pociągu UNRRA w Rzymie

Nowa konferencja palestyńska

bez udziału Żydów i Arabów

LONDYN (Obsł. wł.) W Londynie odbędzie się za 3 tygodnie nowa konferencja palestyńska. Rząd brytyjski zamierza przeprowadzić swe postanowienia mimo nieobecności większości partnerów, a nawet wbrew ich woli. Kongres syjonistyczny w Bazylei postanowił większością 17 głosów przeciw 25 wstrzymujących się od głosu — nie brać udziału w konferencji palestyńskiej, o ile się sytuacja nie zmieni. Arabowie również są związani postanowieniem Ligi Arabskiej niebrania udziału w konferencji przy jednym stole z Żydami.

Potworne zbrodnie japońskie

Japończycy mordowali jeńców wojennych — Pomieszanie zmysłów wskutek straszliwych warunków na japońskim transportowcu

MOSKWA (PAP). Tass donosi z Tokio, że na odbywającym się tam procesie japońskich przestępców wojennych, wychodzą na jaw potworne zbrodnie, dokonane przez Japończyków podczas wojny. Kapitan armii kanadyjskiej Burnett, zeznał, że w 1941 r. Japończycy, którzy wdarli się do Hongkongu, zakłuli bagnetami rannych żołnierzy angielskich w szpitalach wojskowych. W czasie transportowania angielskich jeńców z Hongkongu do Japonii, statek „Lisbona", na którym znajdowało się przeszło 1800 Anglików, trafiony został przez torpedę. Załoga japońska, uratowała się, a usiłujących ratować się Anglików, Japończycy obstrzeliwali z karabinów maszynowych. 146 jeńców angielskich zostało zabitych. Na statku japońskim, który wiózł z Filipin na Formozę około 1700 jeńców, dostało pomieszania zmysłów wskutek straszliwych warunków, stworzonych przez konwój japoński, 1458 jeńców.

Pandit Nehru

u Gandhiego

NOWY JORK (Obsł. wł.) Pandit Nehru udał się do Gandhi'ego, który znajduje się we wschodnim Bengalu.

Ks. Stojałowski

Źle bardzo stało się, że setna rocznica urodzin ks. Stanisława Stojałowskiego, przypadająca w roku 1945, przeszła bez echa. Źle, że bez echa przeszła trzydziesta piąta rocznica Jego zgonu, która przypadła w październiku bieżącego roku.

Przynajmniej dobrze, że Ministerstwo Poczt postanowiło — na upamiętnienie 50-lecia Ruchu Ludowego — wydać m. in. znaczek pocztowy z podobizną ks. Stojałowskiego, by w ten sposób uczcić Jego zasługi.

Jeśli mowa o pierwocinach Ruchu Ludowego i Chrześcijańsko-Społecznego w Polsce, to śp. ks. Stanisław Stojałowski stał u kolebki tego ruchu, jest jego duchowym rodzicem.

I, gdyby był nie trafił na ówczesnego sufragana lwowskiego, związanego z magnaterią, biskupa Puzynę, na pewno inaczej potoczyły by się nie tylko losy życia ks. Stojałowskiego, ale i losy całego Ruchu Ludowego i Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego w Polsce...

Cóż z tego, że biskup krakowski, Albin Dunajewski i biskup przemyski Glazer dorywczo okazywali współczucie i zrozumienie ks. Stojałowskiemu, skoro prawie cały Episkopat galicyjski nie znalazł dlań nic innego, jak potępienie...

Był dla sfer duchownych oficjalnych i dla współczesnego sobie środowiska szlacheckiego zanadto rewolucyjny i... „niebezpieczny".

A on ani rewolucjonistą nie był, ani żadnych w sobie nie krył „niebezpieczeństw", tylko myślą wybiegał poza miedzę tradycji i uprzedzeń.

Warto — wspominając o Jego pracy dla ludu polskiego — przypomnieć: jak ustosunkowywał się do Rosji. Jest to bowiem problem dziś bardziej aktualny — niż kiedykolwiek.

Helena Hempel podaje w swych „Wspomnieniach z życia ś. p. Ks. Stanisława Stojałowskiego" (Kraków, 1921, str. 12), j. n.:

> „służalcy austriaccy, a zwłaszcza wszystkie klasowe stronnictwa, ...prześladowali go przy pomocy rządu austriackiego i ogłaszali za moskalofila i zdrajcę stanu. Doszło do tego, że go posądzano o konszachty z „Warszawskim Dniewnikiem", z jenerałem żandarmerii Brokiem i inne niestworzone rzeczy... (Porównaj słowo wstępne posła Jana Zamorskiego do „Wspomnień" H. Hempel!).

Że jednak ks. Stojałowski miał zrozumienie dla współpracy z Rosją, wynika z jego listu, pisanego dnia 17 listopada 1891 roku. Pisze on tam j. n.:

> „co do idei sojuszu z Rosją (o którym wspominasz), wiem, że nie ma ona sympatii w narodzie, a ja się też nie zapalam, ale argumenty Słowian i własne doświadczenie przekonały mnie. A najważniejszy argument ten: gdzie stanęła noga teutońska, tam zaginął ślad polskości i słowiaństwa — jak stwierdza Wrocław, Gdańsk, a zwłaszcza Berlin i Hamburg, boć i tam byli Słowianie. Gdzie gniecie Moskal, tam są ruiny i spustoszenie, ale przecie zostaje grunt polski i słowiański przynajmniej. Zresztą sam wyraz „sojusz" znaczy, że tu mowa nie o przyjęciu jarzma, tylko o układzie i zgodzie, jako między równymi — więc nie z dawnym i dzisiejszym systemem

caratu można marzyć o zgodzie, ale z narodem rosyjskim, gdy się poczuje wolnym. Wyobraź sobie w Rosji konstytucję a choćby stan taki, jaki był w Królestwie przed r. 1863. Czyż wtedy nie lepiej z takim rządem, niż z dzisiejszym germańskim?..."

Jeśli zważymy, że ks. Stojałowski pisał to 55 lat temu, to musimy podziwiać wyczucie rzeczywistości i duży zmysł polityczny u tego niedocenionego należycie przez współczesnych mu ludzi. Wielu z nich za to właśnie, że ich przerastał, nienawidziło go...

Warto tu podkreślić, że ks. Stojałowski miał duży zmysł organizacyjny w odniesieniu do ludności wsi.

Świadczyły o tym zakładane przez niego różne instytucje oświatowe i gospodarcze.

Świadczyły o tym również organizowane przez niego zjazdy, wiece itp.

Mało komu znany jest fakt, że pierwszy — na wielką skalę pomyślany — zjazd chłopstwa polskiego w Krakowie był dziełem ks. Stojałowskiego. Był to zjazd na obchód dwusetnej rocznicy odsieczy króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w roku 1883. Przyjechało wówczas samych włościan przeszło dwanaście tysięcy, na owe czasy liczba nad wyraz imponująca. Ks. Stojałowski miał wówczas tę olbrzymią satysfakcję, że potrafił udowodnić t. zw. „warstwom oświeconym", jak chłopi umieją pojąć, zrozumieć i odczuć rocznice narodowe.

* * *

Tych parę słów na marginesie niedawnej setnej rocznicy urodzin ks. Stojałowskiego i trzydziestej piątej rocznicy Jego zgonu zakończę Jego wielce znamiennymi słowami, które napisał w liście ze Lwowa we wrześniu roku 1892.

Są one jakby Jego podstawowym Credo całego Jego życia...

„Mam jakieś dziwne i niepokonane zamiłowanie prawdy i sprawiedliwości i dla nich pracuję..."

Takie zamiłowania są niepopularne i źle widziane wśród ludzi małych i ciasnych. Muszą wywołać konflikty, sprzeciwy. H. P.

Układ polsko-belgijski

WARSZAWA (PAP). Między Polską i Belgią podpisany został układ, na mocy którego walcownie belgijskie przewalcowywać będą dla polskiego przemysłu metalurgicznego większe ilości żelaza. Walcownie polskie nie są dotąd w stanie przewalcować wszystkiego żelaza dostarczonego przez stalownie. Układ pozwoli na pokrycie 2/3 deficytu żelaza walcowanego.

Premier Osóbka-Morawski wzywa Polaków za granicą

do powrotu do kraju

WARSZAWA (ch). W swoim przemówieniu wigilijnym do Polaków za granicą premier Osóbka-Morawski wezwał wszystkich Polaków tułających się w świecie do powrotu do kraju. Premier na zakończenie oświadczył:

„Straszna zawierucha wojenna, jaką przeżyliśmy ostatnio, nie oszczędziła nam również rozproszenia i tułaczki po świecie. Bo i gdzie nas nie ma? Po całej Europie, Azji, Ameryce, Afryce, Australii, po najdalszych zakątkach ziemskiego globu tułają się jeszcze polskie rzesze wygnańcze bez jutra i przyszłości, rozbite i niezdecydowane.

A kraj tak potrzebuje ludzi. Tyle rąk do pracy zatrudnić może; tylu mózgom, umiejącym myśleć, da odpowiednie zajęcie.

Wracajcie!

Wracajcie do roli, by nie leżała odłogiem, wracajcie do fabryk, których kominy coraz mocniej dymią nad Polską, wracajcie, by zagospodarować i zaludnić Ziemie Odzyskane.

Polskę tworzyć i budować można tylko w Polsce!

I dlatego, symbolicznie łamiąc się z Wami opłatkiem w uroczysty wieczór wigilijny, z całego serca życzę Wam, aby to była już ostatnia wigilia Wasza, spędzona na obczyźnie.

A więc: „Dosiego roku!"

Uciekinierzy greccy w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Do Jugosławii przybyło 224 uciekinierów greckich z miasteczka Notia, położonego, w północnej Macedonii w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Uciekinierzy wśród których znajduje się 129 dzieci uciekli z obszaru objętego wojną domową.

Dymisja gen. Dempsey'a

LONDYN (obsł. wł.). W Londy nie podano wiadomość o dymisji gen. Dempsey'a, głównodowodzącego wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie. Generał odchodzi na własne życzenie, przy czym ostateczne zwolnienie nastąpi w lipcu przyszłego roku. Gen. Dempsey dowodził na jednym z odcinków podczas inwazji w Normandii i brał udział w operacjach wojennych we Francji, Belgii i Holandii. Po zakończeniu działań w Europie, mianowany został dowódcą 14-tej armii w Burmie, a następnie głównodowodzącym na Bliskim Wschodzie.

Niespokojne Indochiny

PARYŻ (Obsł. wł.) W Indochinach, a zwłaszcza na południe od Hanoi, walki rozgorzały ze wzmożoną siłą. W jednym z miast, położonym 80 km na połudn.-wschód od Hanoi, załoga francuska została otoczona przez oddziały tubylców.

Skutki trzęsienia ziemi w Japonii

LONDYN (PAP). Przez ostatnie trzęsienie ziemi w Japonii ogółem 100.000 ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową. Liczba zabitych wynosi 1.100 osób, a liczba rannych 2.500.

Czy Francuzi przenoszą fabryki niemieckie do Zagłębia Saary?

Interwencja amerykańsko-angielska i zaprzeczenie francuskie

BERLIN (obsł. wł.). Z Berlina donoszą, że dowodzący amerykańską strefą okupacyjną w Niemczech gen. Clay, wystosował oficjalne zapytanie do władz francuskich w związku z doniesieniami o przeniesieniu szeregu niemieckich urządzeń przemysłowych, w tym elektrycznych zakładów firmy Robert Bosch ze strefy francuskiej do Zagłębia Saary. Sprawa ta będzie tematem rozważań w Sojuszniczej Radzie Kontrolnej. Również ambasador angielski w Paryżu Duff Cooper odbył w tej sprawie rozmowę z premierem Blumem.

Rzecznik rządu francuskiego oficjalnie zaprzeczył wiadomościom o przenoszeniu zakładów przemysłowych.

Wigilia ociemniałych żołnierzy polskich

WARSZAWA (PAP). Piękną uroczystość wigilijną urządziło w Warszawie ociemniałym żołnierzom Tow. Przyjaźni Żołnierza oraz Liga Kobiet. Do żołnierzy, którzy utracili zwrok na polu bitwy, przemówił przewodniczący Tow. Przyjaciół Żołnierza Matuszewski. Prezes Zw. Ociemniałych Żołnierzy płk. Mroziński, prowadzony przez swego towarzysza broni, dzielił się z zebranymi opłatkiem po czym wszyscy zasiedli do wieczerzy wigilijnej.

Aresztowanie szefa policji w Niemczech

BERLIN (PAP). Z polecenia prokuratora okręgu kolońskiego aresztowano pod zarzutem popełnienia defraudacji szefa policji niemieckiej w Düsseldorfie Hauranda. Haurand, który został usunięty z policji w 1933 r. po objęciu władzy przez Hitlera, otrzymał od sojuszniczych władz okupacyjnych polecenie zreorganizowania policji niemieckiej w Kolonii w 1945 roku, a w rok później został przeniesiony do Düsseldorfu.

Atomiczny stos energetyczny

NOWY JORK (Obsł. wł.) Jeden z znakomitych fizyków w Chicago oświadczył, że Ameryka przystąpi do zbudowania atomicznego stosu energetycznego do wytwarzania energii cieplnej dla celów przemysłowych. Jego zdaniem zbudowanie zakładu wytwarzania energii atomowej dla celów przemysłowych nie nastręcza wiele trudności, jednakże eksploatacja zakładu będzie bardziej kosztowna niż używanie pary lub elektromotorów.

Sielanka gwiazdkowa w Niemczech

BERLIN (Obsł. wł.) Radio berlińskie nadało w drugie święto Bożego Narodzenia koncert w którym udział wzięły dzieci 13 państw. Każda grupa deklamowała wzgl. śpiewała kolędy w swoim języku ojczystym, a na zakończenie wszystkie dzieci w liczbie 200 zaśpiewały specjalnie ułożoną kantatę w języku niemieckim. „Chcemy wszyscy być braćmi i położyć kres wszelkiej nienawiści".

Włochy zabiegają o porozumienie z Jugosławią

RZYM (Obsł. wł.). Rząd włoski zamierza starać się ponownie o nawiązanie stosunków z Jugosławią. W tym celu były wódz partyzantów włoskich, Parre udać się ma do Belgradu, gdzie w pierwszym rzędzie omówi sprawę traktowania mniejszości jugosłowiańskiej i włoskiej na terenach, które przypadną Włochom i Jugosławii po ratyfikowaniu traktatu pokojowego.

Truman wygłosi orędzie noworoczne

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prez. Truman, który Święta Bożego Narodzenia spędził w swej posiadłości rodzinnej w stanie Missouri, powrócił już do Waszyngtonu i przygotowuje się do wygłoszenia tradycyjnego orędzia noworocznego przed Kongresem w dniu 6 stycznia przyszłego roku.

Minister Byrnes uda się do Tokio?

TOKIO (PAP). Głównodowodzący wojsk sojuszniczych na Dalekim Wschodzie gen. Mac Arthur zwrócił się do min. Byrnesa z prośbą o przyjazd do Tokio. Wizyta amerykańskiego min. spraw zagranicznych w Japonii — zdaniem gen. Mac. Arthura przyspieszy uregulowanie licznych zagadnień związanych z sytuacją na Pacyfiku.

Raj dla hitlerowców w strefie amerykańskiej

LONDYN (Obsł. wł.) Decyzja amerykańska amnestiowania 200.000 mniej obciążonych hitlerowców spotkała się z nieprzychylną oceną prasy francuskiej i radzieckiej. Specjalnie ostro w sprawie tej wystąpił dziennik „Le Soir".

Radio moskiewskie zaznaczyło, że po tym zarządzeniu strefa amerykańska Niemiec zamieni się w raj dla hitlerowców.

Wyrok w procesie ks. Stefanskiego

WARSZAWA (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w procesie 14-osobowej bandy dywersyjno-rabunkowej ks. Stefańskiego. Ks. Stefański i osk. Jaworski skazani zostali na śmierć, osk. Pazik został uniewinniony, pozostali oskarżeni zasądzeni zostali na kary więzienia od 6 do 10 lat.

Z akcji wyborczej SP na Pomorzu

BYDGOSZCZ (A). **Pełnomocnicy list okręgowych Stronnictwa Pracy na Pomorzu, zgłosili przystąpienie list kandydatów poselskich, oznaczonych nr 2 do listy państwowej, która również oznaczona jest nr. 2.**

Świat w kilku wierszach

Uchwałą rządu francuskiego zwolnionych zostało około 7.000 niemieckich jeńców wojennych, zatrudnionych w kopalniach i francuskim przemyśle w Zagłębiu Saary.

Z dniem 1 stycznia 1947 r. zniesiony zostaje obowiązek posiadania wiz w przejazdach między Francją a W. Brytanią. Zarządzenie to wchodzi w życie na mocy specjalnej umowy angielsko-francuskiej.

Komisja atomowa Zjednoczonych Narodów zajmie się zbadaniem opracowanego przez specjalny wydział wykonawczy sprawozdania dot. zabezpieczenia produkcji energii atomowej wyłącznie dla celów pokojowych. Sprawozdanie to przyjęte zostało przez wydział wykonawczy 10 głosami. Zw. Radziecki i Polska wstrzymały się od głosowania.

Jedenastu Niemców aresztowanych swego czasu w związku z zamachem bombowym w Stuttgardzie stanie 3 stycznia przed tamt. sądem wojskowym.

Były niemiecki gubernator wojskowy w Paryżu, gen. Stülpnagel został przywieziony do Paryża, gdzie stanie przed Trybunałem. Stülpnagla niedawno aresztowano w Niemczech.

Władze okupacyjne w Niemczech sporządzają sprawozdania na temat sytuacji żywnościowej w Niemczech, która najgorzej przedstawia się w francuskiej strefie okupacyjnej. Stwierdza się ogólny stan niedożywienia u Niemców.

Z Tokio donoszą, że w czasie ostatniego trzęsienia ziemi straciło życie ponad 2.000 osób. Na terenach dotkniętych katastrofą bez przerwy pracują oddziały amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

W Turcji zapowiedziano wizytę króla Transjordanii.

Na skutek silnych mrozów i spowodowanego tym zastoju w żegludze rzecznej w Niemczech północnych, transport odbywa się wyłącznie koleją. Zmusiło to władze do ograniczenia ruchu pasażerów na kolejach, aby zapewnić regularne dostawy żywności.

Władze francuskie wznowiły postępowanie sądowe przeciwko zabójcy Erzbergera, uwolnionego przez sąd niemiecki na podstawie ustawy hitlerowskiej o amnestii. Władze francuskie nie uznały decyzji sądu niemieckiego.

Rząd belgijski przyjął do pracy w kopalniach belgijskich ogółem 20.000 uchodźców z państw bałtyckich.

Wszystko dla naszych milusińskich

Nowoczesne przedszkola

Bydgoszcz, w grudniu

Przedszkola zyskują sobie obecnie coraz więcej uznania rodziców i całego społeczeństwa.

Wglądnijmy do któregokolwiek z nowoczesnych przedszkoli. Przy małych, jasnych stolikach, na ładnie dobranych krzesełkach siedzą sobie dzieciny.

Jedne są zajęte budowaniem, inne malowaniem kredkami, inne modelowaniem z gliny jakichś tam dziwnych budynków, ptaków i kwiatów.

W kąciku lalek grupka dzieci z zapałem pielęgnuje lalki, urządzając dla nich na zmianę to przedszkole, to dom rodzinny, to szpital. Tam bal wesoły, za chwilę wielka katastrofa samochodowa, to znów wielkie pranie lub gotowanie. Opodal jeździ rycerz na koniu na biegunach, a w drugim końcu pokoju wre życie w miniaturowej stajni i oborze.

Twarzyczki dzieci przejęte, zaróżowione, oczy uśmiechnięte lub poważnie zatroskane. A u wszystkich dzieci widać żywe zainteresowanie i zadowolenie.

I ciekawe jest, że choć dzieci zajęte są różnymi zabawami, nie ma w sali krzyku ani chałasu słychać tylko gwar i często śmiech dziecięcy. Mało jest kłótni i bójek. Jeżeli dobrze zliczyć całą ilość faktów ustępowania sobie wzajemnie i ilość sprzeczek i psot, to stajemy raczej z podziwem przed zgodliwością, ustępliwością i usłużnością wzajemną dzieci przedszkolnych.

Pomocna jest tu zresztą organizacja i pogodna atmosfera przedszkola. W pokoju jasno, na oknach kwiaty. Dzieci są tu w swoim państwie, nie przeszkadzają dorosłym. Wychowawczyni rozumie maleństwa, ma czas dla nich i dużo serca i cierpliwości Wie, jak się postępuje z urwisami i tymi najbardziej onieśmielonymi dziećmi. Dowiaduje się, któremu z dzieci potrzeba najbardziej dożywienia, któremu z dzieci trzeba najbardziej kierunku, wobec którego trzeba być najbardziej stanowczym, a wobec którego najbardziej łagodnym, wyrozumiałym.

Dzieci przedszkola przebywają dużo na świeżym powietrzu. I te mizerne, wynędzniałe, i te nerwowe, zbytnio pieszczone, i te zanadto hamowane zyskują w tych sprzyjających warunkach zdrowie fizyczne i swobodę psychiczną.

Mali ludzie, którzy już może dużo przeżyli, zwłaszcza w tej wojnie, znajdują tu jakby swój raj beztroskiego dzieciństwa.

Na turystów czeka

13 schronisk w Karkonoszach

WARSZAWA (a). Na zabezpieczenie schronisk w paśmie Karkonoszy, mających główną bazę wypadową w Jeleniej Górze, zwrócono od pierwszej chwili szczególną uwagę. Starania ze strony Wydziału Turystyki Min. Kom. doprowadziły do tego, że w bieżącym sezonie zimowym turyści znajdą w tym najpiękniejszym odcinku Sudetów 13 schronisk.

Schroniska te znajdują się pod opieką różnych towarzystw i instytucji. I tak Spółdzielnia Turystyczna w Jeleniej Górze wzięła pod swoją opiekę 4 schroniska, a mianowicie: Śnieżkę, Śląski Dom, Nowy Śląski Dom i Szrenicę. Warszawski Klub Narciarski prowadzi 2 schroniska pod Łabskim Szczytem oraz zagospodarowuje obecnie schronisko nad Wielkimi Śnieżnymi Jamami.

Akademicy mają również 2 schroniska: uczelnie krakowskie — Strzechę Akademicką, gdańskie zaś — Wierchy. YMCA zarządza wespół z PUWF schroniskiem im. Br. Czecha.

Obok tych schronisk, przewidzianych w pierwszym rzędzie dla członków pewnych organizacji turystyczno-narciarskich, istnieją dalsze 4 czynne schroniska dla turystów niestowarzyszonych. Schroniska te są poddzierżawione przez osoby prywatne. Do schronisk tych należą: Samotnia, Myśliwski Dom obok Samotni, schroniska w Dolinie Małej Łomnicy i przy wodospadzie Kamieńczyka, gdzie znajduje się placówka WOP.

Narciarze będą mogli więc swobodnie poruszać się w szerokim pasie górskim bez konieczności zjazdów do miejscowości, leżących u podnóża Karkonoszy.

Listy z Zakopanego (2)

Napisał T. Jantar

ZAMARZŁA SIKLAWA

(Od specjalnego wysłannika „Ilustrowanego Kuriera Polskiego")

Zakopane, w grudniu

Pierwszym kłopotem przyjezdnego do obcego miasta jest zapewnienie sobie kwatery. W naszej stolicy górskiej przed Gwiazdką zazwyczaj nie było o to trudno, chociaż te i owe pensjonaty bywały już zarezerwowane. Właściwy sezon zimowy rozpoczyna się przecież dopiero po świętach Bożego Narodzenia, z początkiem nowego roku. pierwszy więc kłopot nie był wielkim kłopotem i już wkrótce rozpostarłem się wygodnie w eleganckim i przytulnym pensjonacie „Wołodyjówka", gdzie czyniono ostatnie przygotowania na przyjęcie sezonowych gości.



Góry pod grubą i puszystą powłoką śnieżną są marzeniem wszystkich narciarzy. Oto tak, jak na powyższym zdjęciu jawią się im one w snach o „białym szaleństwie" — sporcie narciarskim

Po odrobieniu zaległego od przeszło doby snu, dobrze jest udać się na orzeźwiającą przechadzkę. Warto na przykład pójść do Doliny Strążyskiej, popatrzeć trochę na Kominy, na stromą ścianę Giewontu, odetchnąć głęboko górskim powietrzem. Droga jest piękna. Pod nogami skrzypi cienko leżący śnieżek, mieniący się w słońcu wszystkimi kolorami tęczy. Diamentowa droga wiedzie aż do podnóża zamykającej dolinę ściany skalnej. Ze ściany tej zwisa sięgający aż do potoku Strążyskiego olbrzymi sopel lodowy: zamarzła siklawa. Widok jest piękny. Pod przezroczystym pancerzem pulsuje srebrzystym refleksem woda. Na zewnątrz jednak życie zamarzło.

Ta właśnie zamarzła siklawa nasunęła mi później tytuł do niniejszego listu, mającego po krótce omówić aktualną sytuację Zakopanego pod względem rzeczowym z uniknięciem wszelkich tonów emocjonalnych. A sytuacja ta z chwilą mojego przyjazdu wyglądała niezbyt wesoło. Dwa kłopoty wybijały się na czoło: godzina policyjna i złe warunki śniegowe przy zanoszącej się na dłuższy okres przepięknej, słonecznej pogodzie.

Najpierw więc godzina policyjna. Fakt, że od siódmej wieczora trzeba codziennie odsiadywać areszt domowy bynajmniej nie zachęca do odwiedzania Zakopanego. Ludzie bowiem nie znoszą ograniczeń. Nie wolno im się zasiedzieć, nie wolno im dłużej posłuchać koncertu w Europejskiej czy Morskim Oku, nie wolno też pójść gdzieś na romantyczne w gwiaździstą noc spotkanie. Godzina policyjna jest najbardziej krępująca dla tego typu zakopiańskich gości, którzy stanowią element najwięcej lukratywny dla wszelkich lokali rozrywkowych, kawiarń itp., to znaczy dla wszelkiego rodzaju cepów, którzy jadą w góry, żeby kogoś spotkać, komuś się pokazać, pochodzić po Krupówkach, opalić się nieco na Gubałówce i po powrocie z Tatr z nonszalancją opowiadać o pobycie w Zakopanem i czarować znajome i znajomych piękną opalenizną. Zwykłego bowiem turystę, narciarza czy innego entuzjastę samych gór, który tu przyjechał po słońce, śnieg i powietrze, godzina policyjna nie odstraszy. Ten przyjedzie tu nawet wtedy, gdyby musiał już od piątej siedzieć w mieszkaniu. Nikt się przecież nocami po górach nie „szwenda". A po lokalach też się nie włóczy ktoś, kto nie ma grubszej gotówki. Jeżeli więc trzeba się już zatrzymać w pensjonacie, bo wszystkie schroniska i domy turystyczne zapakowane (stanowczo ich za mało!), to nie warto się włóczyć po mieście. Lepiej wcześnie spać się położyć, żeby nabrać nowych sił do jutrzejszej wycieczki.

I dlatego właśnie (choć to jeszcze nie pełny sezon i wszelkie narzekania zdawać się muszą przedwczesne) nastrój wśród właścicieli pensjonatów i hoteli jest minorowy. Wiedzą oni, że chodzi wieść po kraju: „Zakopane — to zamarła dziura. Godzina policyjna. Pustki. Nie warto tam jechać." I dlatego, choć na wszelki wypadek przygotowują się pilnie na sezon, miny mają ponure.

Przytoczę tu dla ilustracji taki fakt. Na pewnym posiedzeniu z udziałem przedstawiciela właścicieli pensjonatów omawiano sprawę zorganizowania w Zakopanem międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski. Impreza taka może się ze względu na jedyne w Polsce warunki (trasy zjazdowe, skocznia) odbyć tylko w Zakopanem. Polski Związek Narciarski zaprasza szereg zagranicznych zawodników, asygnując na organizację tej pożądanej ze względów zarówno sportowych jak i propagandowych imprezy — kolosalną sumę. Właściciele pensjonatów mieliby na siebie wziąć koszty utrzymania zagranicznych narciarzy (co wyniosło by w przybliżeniu pół miliona złotych). Przedstawiciel jednak związku właścicieli pensjonatów, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że impreza taka byłaby dobrodziejstwem zarówno dla Polski, jak i dla Zakopanego i dla samych właścicieli pensjonatów, nie może wziąć na swe barki zobowiązania na utrzymanie zagranicznych gości, gdyż pensjonaty są w rozpaczliwej sytuacji finansowej i codziennie dopytują, co mają robić, czy czekać jeszcze, czy likwidować przedsiębiorstwo. Bez pomocy zaś pensjonatów PZN nie będzie mógł urządzić mistrzostw międzynarodowych ze względu na olbrzymie koszta.



Zakopane — Droga do Kuźnic

Tak więc nie wiadomo, czy odbędzie się w Polsce ta wielka impreza narciarska o ile... nie zostanie zniesiona wzgl. przełożona godzina policyjna. Gdyby z godziną tą „coś się stało", było by uratowane i Zakopane i sezon i mistrzostwa. Przyjechało by dużo ludzi, dużo pieniędzy spływało by wielką siklawą do pensjonatów, rozpocząłby się „wielki obrót — mały zysk", pensjonariusze utrzymali by właścicieli pensjonatów, a ci z kolei zawodników zagranicznych itd. Tymczasem jednak ta siklawa pieniężna jest zamarznięta, jak ta prawdziwa z Doliny Strążyskiej. Wszyscy oczywiście doskonale rozumieją, że władze tylko w trosce o bezpieczeństwo publiczne zdecydowały się na wprowadzenie godziny policyjnej. Wszyscy jednak również mają nadzieję, że te same władze w trosce o byt Zakopanego zdecydują się na pewne choćby ustępstwa na rzecz sezonu tatrzańskiego, bo z tego sezonu przecież wypadnie Zakopanemu żyć aż do lata.

Drugi wielki kłopot, to — jak już powiedziałem — brak śniegu. W chwili mojego przyjazdu do Zakopanego, nie można było prawie nigdzie zrobić użytku z „desek". Narciarze chodzili coraz wyżej, wszędzie jednak to samo. Cienka i trochę mokra a trochę zlodowaciała powłoka śnieżna. Na Krupówkach śniegu w ogóle nie było. Pogoda natomiast wspaniała, świetnie nadająca się do tyrystyki wysokogórskiej. Ten i ów narciarz, który myślał, że tam w górach „jakoś to i będzie", wracał po dniu z zawiedzioną miną, a czasem i ze złamaną nartą. A że pogoda zanosiła się na dłużej, pakował manatki i wyjeżdżał. Lepiej przecież oszczędzić pieniądze aż do czasu, kiedy spadnie „prawdziwy" śnieg.

I tak Zakopane świeciło prawie pustkami. Zaczęto kiwać głowami, mówić o letargu Zakopanego. Zainteresowani bezpośrednio stanem faktycznym wychodzili do miasta żeby stwierdzić, czy nie wywieszono afiszy zawiadamiających o przesunięciu godziny policyjnej, popatrzeć na barometr, czy pogoda nie „dostaje w łeb". Stwierdziwszy, że nie zanosi się ani na jedno, ani na drugie, pokręcili nocsami i powrócili do swych pustych prawie pensjonatów.

Później jednak poszła szeptana wieść: godzina policyjna zostanie przesunięta na dziesiątą; barometr wykazuje „tendencję zniżkową".

Hurra! Skończy się „letarg"! Zostanie uratowane i Zakopane i mistrzostwa międzynarodowe. Pieniężna siklawa runie znów do szemrzącego potoku banknotów.

Poszedłem znów do Strążyskiej, żeby zbadać, czy i tamta siklawa na wzór pieniężnej, zamierza odtajać. Nic nie zdawało się na to wskazywać. Nie ma przecież potrzeby, żeby odtajała tak, jak powinien odtajać bieg zamrożonego życia finansowego tatrzańskiej stolicy. Trwała pod lodową pokrywą z pulsującym refleksem srebrzystej wody. Trwała jako symbol piękna górskiej zimy. Zamarzła siklawa.

Jant.

Z obchodu gwiazdkowego „IKP"



Wydawnictwo „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" łącznie z Drukarnią Polską urządziło miły obchód gwiazdkowy dla dzieci swoich współpracowników. Każde z dzieci obdarowane zostało przez gwiazdora słodyczami. Obchód urozmaiciły jasełka w wykonaniu zespołu amatorskiego jednej z fabryk bydgoskich oraz deklamacje i dialogi samych dzieci.

Dr Jan Demkow

Ziemie Zachodnie w dobie powstania wielkopolskiego

Uwagi w 28 rocznicę powstania

I.

Dnia 27 grudnia 1918 roku, więc jeszcze w czasie okupacji niemieckiej w Wielkopolsce, wybuchło zbrojne powstanie w Poznaniu, które objęło lwią część kraju i doprowadziło do opanowania faktycznego Wielkopolski przez wojska powstańcze. Zdarzenie to nie znalazło dotąd dostatecznej oceny i dlatego powinno być poważnie opracowane oraz podniesione do prawidłowej miary.

Właściwie ten czyn bojowy społeczeństwa wielkopolskiego był wykładnikiem jego ówczesnej oceny stosunków polsko-niemieckich i stał się prekursorem tej idei, która się skrystalizowała dopiero 25 lat później. Jest nią idea bezwzględnej walki z Niemcami i idea solidarności słowiańskiej oraz idea sojuszu militarnego z Rosją, która doprowadziła do pogromu Nemców i do granic zachodnich na Odrze i Nysie. Temat ten poruszył ostatnio (między innymi) z punktu widzenia ogólno-polskiego St. Grabski w książce swej pod tytułem: „Na nowej drodze dziejowej".

Przypatrzmy się więc temu zdrowemu odruchowi społeczeństwa wielkopolskiego! —

Wielkopolska i Pomorze przypadły Prusom w okresie rozbiorów Polski i po zakończeniu wojen napoleońskich. Niezwłocznie po wcieleniu w terytorialny obręb Prus zagrabionych ziem Polski, następowały kroki rządu pruskiego, zdążające do germanizacji Polaków.

I tak już Fryderyk II wprowadził prawo o kolonizacji — on założył komisję kolonizacyjną, która osadziła 120.000 głów a 26.000 rodzin niemieckich na ziemiach zabranych Rzeczypospolitej.

Więc bezpośrednio po zaborze gotowano śmierć polskiemu żywiołowi — starano się ludności polskiej odebrać ziemię przez a) wywłaszczenie ziemi; b) wykupywanie jej z rąk polskich; c) przez zgermanizowanie polskiej ludności. Germanizację miasta miała ułatwić szkoła, urząd i kościół.

To masowe nasyłanie ludności niemieckiej w rdzennie polskie okolice zwróciło uwagę społeczeństwa na zamiary Prus.

Rząd pruski popierał więc kolonizację wszelkimi siłami. Czasowe względy królów pruskich, wyrażone w patencie z 13. IX. 1772 r., z 25. III. 1793 i z 15. V. 1815 r. pozostały czczymi notami politycznymi, które nigdy nie znalazły urzeczywistnienia a służyły raczej do oszukania społeczeństwa polskiego. Poczucie narodowe społeczeństwa polskiego w Prusach było zawsze bardzo duże. Wielu Wielkopolan walczyło w szeregach Kościuszki, wielu brało udział w powstaniu w 1831 roku. Marcinkowski zdobył sobie w wojnie 1831 r. Krzyż Virtuti Militari.

Rząd pruski wydzierał ziemię Polakom konsekwentnie i nieubłaganie. W roku 1868 na ogólny obszar ziemi w Wielkopolsce, który wynosił 6.114.772 mórg, należało do Niemców 2.400.000 mórg, a do Polaków 3.800.000 mórg. W roku 1878 własność polska była już mniejsza od niemieckiej, bo Polacy mieli 2.800.000 mórg a Niemcy 3.400.000. W roku 1889 stracili Polacy dalsze 300.000 mórg. Setki tysięcy Polaków zamienionych w ostatnich nędzarzy wyjechało do okręgów przemysłowych, unosząc uczucie krzywdy i niesprawiedliwości. To samo uczucie opanowało cały ogół Polaków w Wielkopolsce i na Pomorzu; dlatego niezadowolenie było duże wśród Polaków, a każdy moment nadarzający się był tego dowodem.

I tak powstanie Wlkp. w r. 1848 było nawskroś ruchem dzielnicowym. Kiedy w Berlinie wybuchła rewolucja, pochwycili Polacy za broń; generał jednak Willisen nakłonił ich do konwencji w Jarosławicach, przez zawarcie której opuściła prawie połowa uczestników szeregi powstańców.

Uwolniwszy się od walk wewnętrznych napadły wojska pruskie podstępnie na powstańców, zadając im szereg klęsk, które doprowadziły do upadku powstania. Podkreślić jednak należy chlubnie szarżę jazdy powstańczej pod Miłosławiem i atak kosynierów pod Wrześnią.

Powstanie w roku 1863 ściągnęło do szeregów prawie całą młodzież wyższych klas gimnazjów poznańskiego, trzemeszeńskiego i ostrowskiego. Do powstania poszło obywatelstwo, inteligencja miejska, częściowo także i chłopi. Po powrocie powstańców, zaczęły się ogromne ich prześladowania: rząd pruski wytoczył powstańcom setki procesów — jedenastu, między nimi Działyński i Wolniewicz ponieśli karę śmierci — 30 skazano na więzienie forteczne.

Gimnazjum w Trzemesznie zamknięto w ogóle. Polaków urzędników przeniesiono w głąb niemieckich krajów — planowano nawet podzielić diecezję poznańską.

Zwycięstwo Niemców w r. 1870 — 71 obudziło ich dumę narodową i niespotykany szowinizm.

Bismark, połączywszy krwią i żelazem państwo niemieckie, stworzył Niemcom ich ideał własny polityczny, tj. kult zjednoczonych Niemiec oraz ideal religijny w formie kościoła narodowego, któryby zupełnie zerwał z Rzymem i tradycją kościoła rzymskiego. Zamiar ten jednak spotkał się w samych Niemczech z gwałtownym oporem, a w Wielkopolsce zraził bezkompromisowo włościaństwo oraz duchowieństwo katolickie.

Po roku 1871 rozgorzał niebywale panteutonizm. Pojawiała się ustawa za ustawą, zwalczająca polski język w szkole i urzędzie z 15. VI. 72; słynne prawa majowe z 1873 r., zabraniają duchowieństwu porozumiewać się z Papieżem; księży więziono — sam arcybiskup przesiedział 2 lata w więzieniu w Ostrowie. 23 czerwca 1873 zabroniono nauki religii w języku polskim oraz zabroniono śpiewów kościelnych po polsku.

W roku 1876 wydano ustawę o języku urzędowym, naturalnie, że miał nim być język niemiecki — a w roku 1886 ukazały się owe słynne ustawy o komisji kolonizacyjnej; ustawy te poruszyły sumienie narodów europejskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mały felieton

Napisał T. Szwec

„Wesołych Świąt"

Gdy w czasie okupacji składaliśmy sobie życzenia świąteczne, każdy z nas zaczynał je zawsze od słów: wesołych... a potem gryzł się nagle w język, przepraszał, robił ponurą minę i głośno się łajał — nie wesołych, a zdrowych i szczęśliwych świąt życzę...

I myliliśmy się tak przez całych i jakże długich, sześć lat okupacji. Gdy jednak w szóstym roku wojny zapytałem pewnego faceta, który zaczął na wesoło, a skończył na ponuro, o powód zmiany „tekstu" szczerych życzeń, odpowiedział mi, że to taka wojenna moda, do której on żadną miarą nie może się przyzwyczaić i dlatego stale się myli. — Ale dlaczego właściwie nie może być wesołych? — nalegałem. — No nie wiem — odpowiedział — ale, pewnie dlatego, że o wódkę trudno, a jak bez wódki mogą być wesołe święta? — Może ma i rację — pomyślałem — i postanowiłem wtedy, że po wojnie, będę się zawsze starał o to, aby święta były wesołe. W zeszłym roku jednak mi się nie udało, ale za to w tym roku się uwziąłem i już pierwszego grudnia odłożyłem pięćset złotych na to, by święta jednak były wesołe. Wprawdzie Monopol Spirytusowy odgrażał się, że wypuści na święta jakąś tanią wódkę, ale kto ich tam wie o jakich oni świętach myśleli?— pewnie o wielkanocnych.

Żona jednak, gdy się dowiedziała o moim planie, z miejsca znalazła na tych pięćset złotych kilkanaście niezbędnych dziur, ale w końcu — i zdaje się, że poraz pierwszy w życiu — zdołałem ją przekonać, że święta muszą być wesołe.

— Wiesz co zrobimy? — porterówkę. I zgodziliśmy się na tę porterówkę. Ja miałem kupić pół litra spirytusu i butelkę porteru, a żona dwie laseczki wanilii. Ja swoje sprawunki załatwiłem z miejsca i w ciągu dziesięciu minut przyniosłem do domu spirytus za 360 zł i porter za 30 zł, a resztę, 110 zł, wręczyłem żonie na wanilię. Też zaraz poszła do miasta, ale wróciła dopiero po trzech godzinach i to bez wanilii. — Nie ma, wyobraź sobie, nie ma — mówiła rozgoryczona — obeszłam całe miasto i nigdzie nie było wanilii. — Nie ma, to trudno — pocieszałem ją — nie martw się, zrobimy jakąś inną wódkę. Sam jednak również byłem mocno rozczarowany. Ale gdyśmy zwierzyli się z naszego zmartwienia sąsiadce, ta nas z miejsca pocieszyła: — jedzie jutro do Warszawy, więc może tam dostanie. Żona aż ją pocałowała z radości.

— Dwie laseczki tylko, kochana pani, zaraz dam pieniądze. Ale sąsiadka nie chciała brać pieniędzy, kupi za swoje, bo nie wie ile to będzie kosztowało, a później jej zwrócimy. — Przez dwa dni czekaliśmy w napięciu, a dnia trzeciego, wylatywaliśmy razem do przedpokoju na każdy dzwonek. Wreszcie wieczorem, doczekaliśmy się i wspólnie otworzyliśmy drzwi sąsiadce. — Jest wanilia — rzuciła w progu. Ciężkie kamienie spadły nam z serca. Znowu żona wycałowała sąsiadkę. Wprowadziliśmy ją triumfalnie do pokoju, usadowiliśmy na miękkim fotelu i tu ona rozwinęła przed nami papierek z dwiema prawdziwymi laseczkami wanilii.

— Ach, co za zapach, co za kolor — entuzjazmowała się żona — będzie prawdziwa porterówka. Ja również byłem jej bardzo wdzięczny.

— A ile kosztuje, proszę pani? — pyta żona.

— Zaraz, mam tu rachuneczek z pieczątką — o jest, proszę.

Ale żona jakoś długo patrzy i nic nie mówi.

— No ile — niecierpliwię się i wydzieram jej z ręki rachunek.

Patrzę i też zaniemówiłem. Po chwili wreszcie wykrztusiłem — ile?

— No pięćset złotych — mówi sąsiadka — jedna laseczka 250 zł, a dwie pięćset.

Po chwili żona odzyskała głos, ja też i... przeprosiliśmy grzecznie sąsiadkę, że dzisiaj jej nie możemy zapłacić, ale jutro zapłacimy na pewno. Gdy sąsiadka wyszła, zrobiliśmy nową naradę i uchwaliliśmy sprzedać spirytus i porter, dołożyć różnicę i zwrócić „tej babie" dług.

— Masz twoją porterówkę, masz twoje wesołe święta — mruczała żona.

— A ty masz swoją wanilię — pomyślałem. I pomyślałem jeszcze, że gdyby tak komuś była ta wanilia potrzebna, to bym ją bardzo chętnie odsprzedał — nawet po świętach.

Ach, byłbym zupełnie zapomniał dodać, że po wyjściu tej waniliowej baby i po naszej naradzie, wpadł do nas jeszcze jeden nasz dobry znajomy i życzył nam „wesołych świąt".

Milion fałszywych dolarów

na rynku paryskim

Amerykańskie władze wojskowe mianowały w Paryżu eksperta ministerstwa skarbu, który ma za zadanie zbadanie fałszywych banknotów 500-dolarowych, jakie pokazały się od pewnego czasu na czarnym rynku w Paryżu.

Specjaliści amerykańscy, współpracujący z policją francuską ustalili, że w obiegu znajduje się około miliona fałszywych dolarów, co po oficjalnym kursie przedstawia kwotę 120,000,000 franków.

Policja francuska aresztowała szefa tej bandy fałszywych banknotów. Jest nim garażysta Connginhess, zamieszkały w Paryżu.

Jak podają źródła paryskie. w stolicy francuskiej grasuje jeszcze inna banda, która miała rzekomo wypuścić fałszywe 5 dolarówki i 50 dolarówki, które również znajdują się w obiegu.

Do wykrycia tych band fałszerzy dolarów przyczynili się w poważnym stopniu żołnierze amerykańscy, zdemobilizowani wracający do USA, do których zgłaszali się francuscy pośrednicy z czarnego rynku, proponując im nabycie banknotów 500 dolarowych po 300 franków za dolara, a więc po kursie niższym, aniżeli obowiązuje na czarnym rynku.

Oczywiście ma się do czynienia z podrabianymi dolarami, lub naśladowanymi artystycznie, jak potwierdzają eksperci.

Wydawnictwa nadesłane

PEREGRINUS — MIASTA NIEMIECKIE DZISIAJ"

Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1946 r. Str. 100. Okładkę projektował art.-malarz L. Kapczyński. Cetna 130 zł.

W szeregu niemcoznawczych książek, wydanych przez Wydawnictwo Zachodnie, książka Peregrinusa pt. „Miasta niemieckie dzisiaj" ma zadanie zapoznać Czytelnika z wyglądem i życiem miast niemieckich po wojnie. W formie lekiej, felietonowej prowadzi nas autor przez wszystkie cztery strefy okupacyjne. Przez Berlin, Drezno, Lipsk, Kolonię, Bremę, Moguncję itd. I musimy stwierdzić jedno: miasta niemieckie faktycznie żyją i to żyją intensywnie, w każdej dziedzinie a odbudowa przybiera tempo wprost zawrotne. Fundusze na odbudowę płyną z dobrowolnych składek, lub z funduszów miejskich.

Z przykrym uczuciem stwierdzamy, że jakoby „biedne", „niedożywione" i „pokonane" społeczeństwo niemieckie jest zdolne do zebrania, np. w Dreźnie w ciągu roku 10 milionów marek drogą dobrowolnych składek.

Książka przedstawiając nam prężność miast niemieckich i społeczeństwa niemieckiego nasuwa nam porównanie z naszymi wysiłkami i w dziedzinie odbudowy, i spełnia jedno wielkie zadanie: zaostrza naszą czujność wobec spraw niemieckich i nakazuje wytężyć wszystkie siły, celem śpiesznej i całkowitej odbudowy naszego życia.

Nazwy i rodzaje świątyń katolickich

BAZYLIKA

W Bydgoszczy od r. 1924 buduje społeczeństwo jedną z największych świątyń w Polsce, bazylikę pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo, która byłaby już na pewno wykończona, gdyby nie zawierucha wojenna.

W związku z tym powiemy kilka słów o różnych rodzajach świątyń katolickich.

Nazwa „kościół" pochodzi od łacińskiego „castellum", oznaczającego miejsce obwarowane; budowano bowiem pierwotnie kościoły w takich miejscowościach, gdzie były bezpieczne od napaści i zburzenia.

Nazwa „tum" pochodzi z łacińskiego „domus" i oznacza w szczególny sposób dom Pana, jest bowiem punktem środkowym wszystkich innych domów, które się dokoła niego skupiają.

Nazwa „bazylika" pochodzi z greckiego i oznacza „dom królewski", gdzie Królowi wszystkich królów cześć i ofiary składają.

„Katedrą" zwie się kościół, przy którym znajduje się siedziba biskupa.

„Kościół metropolitarny" jest to katedra, przy której rezyduje metropolita, głowa prowincji kościelnej, do której należy kilka biskupstw.

„Kolegiatą" nazywa się kościół, przy którym ma siedzibę grono kanoników, zorganizowanych podobnie jak kapituły katedralne, lecz zostających, nie mając własnej diecezji, pod głównym zarządem biskupa diecezjalnego.

„Farą" nazywamy najstarszy kościół parafialny danej miejscowości.

„Kościół parafialny" jest ośrodkiem pewnej dzielnicy, w którym mieszkańcy obowiązani są przyjmować Chrzest święty, Komunię świętą, gdzie uświęca się związki małżeńskie i gdzie odbywa się ostatnie żałobne nabożeństwo po śmierci parafianina.

Po usunięciu wroga z miast polskich, pozostawione przez nich ewangelickie kościoły zanim oddane zostały do służby Bożej i do użytku katolickiego społeczeństwa, przejść musiały uroczyste poświęcenie, tzw. „konsekrację".

Zwyczaj konsekrowania kościoła bierze początek od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Już w starym testamencie spotykamy uroczyste poświęcenia różnych miejsc i przedmiotów, przeznaczonych do służby Bożej. Poświęcenia te są upodobnieniem dzisiejszej konsekracji kościołów. I tak: patriarcha Jakub w miejscu, gdzie mu się Bóg objawił, poświęcił ku czci Bożej kamień i namaścił go olejem. Mojżesz poświęcił przybytek Pański ze skrzynią i ołtarzem. Salomon w sposób bardzo uroczysty poświęcił świątynię w Jerozolimie.

Nawet poganie w jakimś poczuciu ogólnoludzkim, że tak czynić wypada, poświęcali kamienie, drzewa, posągi i świątynie swoich bożków. Tym bardziej wskazane było u chrześcijan poświęcenie do służby Bożej przeznaczonych gmachów, ponieważ świątynia chrześcijańska posiada o wiele wznioślejsze znaczenie od każdej innej.

Nie posiadamy wprawdzie żadnych zewnętrznych świadectw o konsekracji domów Bożych w pierwszych trzech wiekach. Tłumaczy się to ówczesnymi stosunkami, które zniewalały chrześcijan do odprawiania takich uroczystości, jak w ogóle całego nabożeństwa, cichaczem i w ukryciu. Lecz skoro tylko ustały prześladowania i wolność zabłysła dla Kościoła, odbywano też powszechnie poświęcanie kościołów z jak największą uroczystością. Zwyczaj ten utwierdzany został wkrótce przez prawodawstwo kościelne, według którego po dziś dzień nie wolno odprawiać nabożeństwa w żadnym kościele, któryby nie był konsekrowany lub przynajmniej benedykowany (pobłogosławiony).

Z. D.

Z wydawnictw nadesłanych

Kalendarz OO Pallotynów

Wśród wielu kalendarzy, jakie w związku z Nowym Rokiem znajdą się na półkach księgarskich, zwróci na siebie niewątpliwie uwagę już choćby samą szatą zewnętrzną kalendarzyk pt. „My chcemy Boga", wydany przez OO Pallotynów w Poznaniu.

Kalendarz ten, o objętości 155 stron, ma być zaczątkiem realizacji budowy Kościoła-Pomnika ku czci męczenników Narodu Polskiego. Kościół taki, którego projekt budowy rzucony został w Poznaniu, a którego zaczątkiem realizacji ma być właśnie dochód z wydanego przez OO Pallotynów kalendarza, poświęcony ma być męczennikom nie tylko kanonizowanym, ale ma być również uczczeniem pamięci milionów pomordowanych naszych braci. Dlatego stanąć ma niedaleko Fortu VII, miejsca kaźni hitlerowskiej.

Na treść kalendarza składają się artykuły wybitnych publicystów i pisarzy nie tylko katolickich. Każda karta kalendarza miesięcznego zaopatrzona została w tekst będący wyjątkiem z dokumentów martyrologii polskiej, a kończy się wezwaniem z litanii napisanej przez więźnia Oranienburga.

Po zasadniczej części kalendarzowej następuje bardzo rzeczowy opis przebiegu wojny po czym osobne artykuły omawiają udział żołnierza polskiego w wojnie, walkę kraju, walkę kościoła i stanowisko Watykanu w minionej wojnie.

Wśród autorów, których prace znajdują się w kalendarzu, spotykamy znane nazwiska Wojciecha Bąka, Jana Dobraczyńskiego, ks. dr Baranowskiego, Szczepana Leleńskiego, dr Kazimierza Jelskiego, Leszka Golińskiego, dr Aleksandra Rogalskiego i innych.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, kalendarz zwraca specjalną uwagę na siebie swą wysoce artystyczną szatą graficzną. Wśród bogatego materiału ilustracyjnego znajdują się reprodukcje bezcennych dokumentów i pamiątek naszej martyrologii okupacyjnej. Kalendarz, którego cena wynosi 120 zł znaleźć się winien na stole każdej rodziny katolickiej.

H. S.

GRAMATYKA ANGIELSKA

Prof. dr R. Dyboski — Podręcznik języka angielskiego. Kraków 1946, nakł. S. Kamiński, str. 112. Cena zł 240. Autorem gramatyki jest jeden z najwybitniejszych anglistów polskich, zmarły w r. 1945. Podręcznik ten, przeznaczony zarówno dla nauki samodzielnej jak i szkolnej, oparty jest o oryginalną uproszczoną transkrypcję autora, dzięki czemu może się tą gramatyką z korzyścią posiłkować każdy pragnący szybko i dokładnie poznać podstawy gramatyki języka angielskiego. Należy podkreślić żywość stylu i podanie licznych przykładów i ciekawych wiadomości z zakresu historii języka angielskiego.

5 „ostatnich" Gwiazdek

Napisał: Tadeusz Murasiewicz

II

Choć front był jeszcze daleko, wojna zbliżała się do Gusen. Bombardowania obiektów wojskowych i fabryk zdarzały się raz po raz. Esmani zaczęli mięknąć. Władze obozowe zezwoliły na uroczysty apel wigilijny. Rapportführer Kluge wygłosił do 8.000 więźniów przemówienie buńczuczne jeszcze, ale o wyraźnych już rysach ugodowych. A potem wielki chór obozowy pod dyrekcją kolegi Szopińskiego odśpiewał międzynarodową wiązankę kolęd, zakończoną genialną kompozycją dyrygenta, melodią do słów Lenartowicza „Skończony czas niewoli..."

Władze obozowe zezwoliły również, analogicznie do roku ubiegłego, na szereg przedstawień w okresie świątecznym. Była to wspaniała rewia obozowych talentów dwudziestu paru narodowości. Zwłaszcza oprawa muzyczna i strona dekoracyjna stały na najwyższym poziomie. Nas Polaków najwięcej cieszył fakt, że we wszystkich kulturalnych przedsięwzięciach mieliśmy zawsze kierujące i przodownicze stanowisko.

Ale najwięcej utkwiła mi w pamięci scena z „trzeciaka". Na trzeciej kondygnacji dwu obok siebie stojących łóżek trzech przyjaciół urządziło „ucztę świąteczną". Ułożyliśmy się na sposób rzymski, na belce od wiązania dachu, ulokowałem małą choineczkę ze świeczkami i cackami, a pod choinką stały fotografie naszych najbliższych. Nie byliśmy osamotnieni, bo widome znaki pamięci o nas leżały na czystej ściereczce. Czego tam nie było! Chłód i głód nam nie dokuczał... Coś jak by przypadkowa wigilia w schronisku na Hali Pysznej w Tatrach! Jak strasznie by się pomylił, kto by tak sądził!...

Im mniej dolegają człowiekowi w niewoli najprymitywniejsze troski życia codziennego, tym więcej męczy go nostalgia.

Gawędziliśmy długo w tym niezwykłym nastroju, a każdy z nas wyciągał z zakamarków pamięci najdroższe, najświętsze wspomnienia.

Po świętach zabrałem choineczkę do warsztatu, gdzie pracowałem Chciałem ją spalić.

— Szkoda! Taka śliczna... — zaprotestowali zgodnie koledzy.

— Przecież to ostatnia Gwiazdka tutaj — odrzekłem na pozór spokojnie.

— No, tak — bąknął któryś.

Choinka spłonęła w żelaznym piecu.

Jakżeż ubogo w porównaniu z ubiegłym rokiem wyglądała Gwiazdka 1944. Fala pesymizmu zawisła nad obozem. Wielu zeszłorocznych optymistów nie tylko przegrało zakłady o rychły koniec wojny, ale dymem krematoryjnym osnuło swe wizje wolności. Wprawdzie alarmy lotnicze i bombardowania były coraz częstsze, a front coraz bliższy, ale tym samym życiodajny strumień paczek coraz niklejszy. Głód zbierał swe najobfitsze żniwo. Brakło wieści z domu od najbliższych.

Ze spuszczonymi głowami ściskano sobie ręce nic nie mówiąc najczęściej, nie powtarzając nawet owej sakramentalnej formułki „ostatniej Gwiazdki w obozie.

Ale na placu apelowym stała wielka choinka i ten sam chór śpiewał kolędy różnych narodów. Nie było uroczystego apelu. Tylko nieliczna gromadka asystowała pieniom pod Bożym drzewkiem.

Przypiekany chleb i bez tego dostatecznie gorzki, musiał imitować bakalie.

— Szósty rok wojny — powtarzano na różne tony i w różnych językach.

Prawdziwy św. Mikołaj też nie przyszedł, bo nie miał z czym, tylko przysłał swego zastępcę — dziennikarza. Ten w publicznie odczytanej gazetce „Byle Przetrwać" złożył sprawozdanie, co kto znalazł pod poduszką w podarunku od św. Mikołaja. Nikt nie został pominięty, więc radości było co niemiara, zwłaszcza, że papierowy św. Mikołaj był bardzo złośliwy. Jednemu ofiarował wiązkę siana (pytał się później biedaczek kolegów, poco to dostał), drugiemu wielką krę (do budowania zamków na lodzie), trzeciemu zapasowy siennik (w siennikach poniektórzy robili zakonspirowane spiżarnie). A redaktor Kazio (ten z IKP!) dostał czarny filtr na zbyt różowe okulary (sytuację polityczną malował nam zawsze w najjaśniejszych kolorach).

Napisał mgr. W. Lachnitt

Felieton kulturalny

Czas na kulturę

Gorączkowy rytm pracy w Szczecinie — Wielkie osiągnięcia gospodarcze — Sprawy kulturalne zepchnięte na dalszy plan — O program wielkiej kampanii społeczno-kulturalnej

Nigdzie bodaj w Polsce tak bardzo nie odczuwa się faktu, że czas mknie naprzód, jak właśnie w Szczecinie. Nie wiele ponad pół roku dzieli mnie od chwili, gdy po raz pierwszy, wychodząc z westibulu dworca ujrzałem Odrę. Już nad nią zostanę. Takich jak ja było wielu, dziesiątki tysięcy.

Ci pierwsi, którzy do Szczecina przybyli czuli się jak oddziały wojsk wchodzące na nowe kwatery. Dziś wszyscy czujemy się tak, jak byśmy byli tu od lat wielu.

Slogan „Jesteśmy tu od tysiąca lat" nie jest dla nas tylko pustym dźwiękiem, liczmanem bez pokrycia.

Życie w Szczecinie — to prawdziwa historia kolonizatorska. Najpierw osiada się, potem zagospodarowuje, a potem dokonane osiągnięcia ulepsza. Nic też dziwnego, że życie Pomorza szczególny nacisk kładzie na zagadnienia gospodarcze, na rozwój przemysłu, na odbudowę portów, osadnictwo. To wszystko jest nam potrzebne, jest konieczne dla podniesienia stopy życiowej, jest nieodzowne dla całej gospodarki państwowej, a nadto stanowi najbardziej przekonywujący argument propagandowy dla zagranicy. Każda nowa na tych terenach fabryka, każda nowa zagroda, każdy człowiek tu pracujący, to więcej niż podpisy na aktach i traktatach. To żywa siła, broniąca tych ziem raz odzyskanych.

Ale jest jeszcze jeden aspekt historii ostatnich miesięcy. Zagospodarowując te ziemie, poważnie zaczynamy myśleć o ulepszeniu i upiększaniu naszego życia. Przoduje w tym oczywiście Szczecin — to przeszło setką tysięcy serc bijących serce Pomorza Zachodniego. Cofając się myślą o tych parę miesięcy wstecz, zdumienie ogarnia nas i podziw, gdy stwierdzamy jak wiele i jak wielkich rzeczy dokonano w tym czasie, jak wiele zmieniło się na lepsze. Zrujnowany Szczecin cofnął się gdzieś w ciemne ulice, lub dźwiga się z gruzów, wprawdzie tu i ówdzie tylko, ale stale. Ulice, wystawy, kina, teatry, koncerty, radio, ruch, światło, szybko mknące tramwaje i samochody. Nawet świeżo położone kwadraty płyt chodnikowych zdają się uśmiechać do przechodnia, migocąc iskierkami zamarzniętej mgły grudniowej. Na każdym kroku czujemy się tu pewni, czujemy się u siebie. Rok temu, 26 grudnia Teatr Mały otworzył swe podwoje. Rok temu prawie rozpoczęła swą pracę Rozgłośnia Szczecińska. Dziś Teatr Mały ma za sobą bogaty repertuar, nie jest już teatrem amatorów. Rozgłośnia zaś pracuje po 12 godzin na dobę. Powstały nadto dwa inne teatry. Komedia Muzyczna i Szczeciński Teatr Oświatowy. Jest Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka", jest Związek Zawodowy Muzyków i Związek Zawodowy Artystów Plastyków, Klub Literacko-Artystyczny, są odczyty i gościnne występy artystów — życie prawie... prawie europejskie.

Tylko... tyle jest jeszcze do zrobienia. Gdy patrzymy na sterczące z wody przęsła mostów na Odrze, zapominamy o ulepszaniu życia, a chwytamy pierwsze lepsze narzędzie i — do pracy! Słusznie i niesłusznie!

Zagospodarować Szczecin i Pomorze musimy we własnym i narodu interesie jak najprędzej, ale już nam to nie wystarcza. Pracowity dzień ma jeszcze po południe i wieczór. Co z nimi począć, jak zapełnić?

Tak niedawno nie było tu jeszcze niczego, a dziś? Konkurs recytatorski, publiczna dyskusja, Biblioteka Miejska o 300.000 tys. książek i Muzeum Miejskie, dwa stałe teatry, wystawa książki i wystawa prac plastyków, nowe udoskonalenia techniczne w Rozgłośni (jeden z najnowocześniejszych stołów amplifikatorskich w Polsce — szczyt techniki radiowej, wygody i celowość urządzeń), koncerty popularne, koncerty po zakładach pracy; w projekcie wystawa poświęcona planowi trzyletniemu i druga — o przyszłości Pomorza Zachodniego. Przy tym życie społeczno-organizacyjne. Nikt się przed nim nie wycofuje, choć tyle drogocennego czasu pochłania. Jego rezultaty są wielkie i widome, a ono samo staje się, kto wie czy nie najważniejszym, poza pracą, czynnikiem scalającym społeczeństwo szczecińskie.

Tylko jedno „ale"... W społecznej kuchni, w której przygotowuje się wielkie Jutro, która ma zeń uczynić równie piękne Jutro, sprawy kultury małą, zbyt małą odgrywają rolę. A czas byłoby pomyśleć o przyszłych na wielką skalę ulepszeniach.

Sprawy kulturalne pozwoliliśmy zepchnąć na plan dalszy, niejednokrotnie bardzo daleki. Prócz pracy trzeba ludziom książki, sztuki. Wielkiego ich głodu dowodzi fakt, że takie Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych liczy ponad 900 uczniów. A książka droga, teatr drogi. Równocześnie woła się wielkim głosem o kulturę dla mas. Kultura wymaga również wkładów finansowych. I nie trzeba ich szczędzić, bo procentują się one, choć powoli i nie tak efektownie jak gospodarcze. Kultura musi pójść w masy, musi te masy pociągnąć. Teatr, jeśli nie może grać po świetlicach robotniczych musi być dla każdego dostępny. Ideałem byłoby — darmo.

Utrzymanie takim imprezom winny dać samorządy, organizacje, instytucje, związki zawodowe. Wojewódzka Rada Kultury winna być jak najrychlej powołana dla opracowania i zrealizowania wielkiego planu upowszechnienia kultury. Ożywienie czytelnictwa zwłaszcza na terenie powiatów jest zagadnieniem równie poważnym jak radiofonizacja województwa. Na falach eteru najskuteczniej i najprościej w oddalone od centrów życia kąty ziemi pomorskiej przenieść można owego „bakcyla kulturalnego". Do tej pory brak na Pomorzu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. To błąd i opieszałość, którą co rychlej należy naprawić. Tu w nadodrzańskim grodzie musi być nie tylko bastion polskości, ale i bastion kultury polskiej. Jest już Akademia Handlowa, będzie Szkoła Inżynieryjna — zaczątek Politechniki, mówi się o Akademii Lekarskiej — mało!

A gdzie Filharmonia? Czemu nikt nie odwiedza Muzeum Miejskiego? Dlaczego poza jedynym dziennikiem w Szczecinie, na całym Pomorzu Zachodnim ukazuje się tylko jeden dwutygodnik „Szczecin"? Dlaczego nie urządza się „tanich tygodni książki"? Czy dlatego, że były przed wojną? To jednak z tamtych czasów jeden, z nielicznych co prawda wzorów, godnych naśladowania także i dzisiaj.

Nie można rozpraszać wysiłków ludzi dobrej woli na błądzenie po omacku po manowcach, nie można rzucać sobie wzajemnie kłód pod nogi. I nie wolno krytykować — tak, ale nie sądzić, rozdzierając szaty, nie odżegnywać od czci i wiary, lecz pomagać.

Zza Odry wykrzywia się na nas twarz, a drapieżną ręką poprawia pruską pikelhaubę „Twierdzą nam będzie każdy próg", ale tarczą musi być każde serce zahartowane w polskości. Najwyższy czas na wielką kampanię społeczno-kulturalną, na wysunięcie jej z dalekich miejsc w planach na czoło zagadnień, jako mocno wiążącego cementu i ostrej broni przeciw usiłującym rozsadzić nas wewnętrznym i zewnętrznym zakusom.

Społeczeństwo szczecińskie, choć nie wyrwało się ono jeszcze z kulturalnej drzemki, pracuje prędzej, niż gdziekolwiek indziej w Polsce. Jeszcze tylko więcej zainteresowania dla spraw kultury, nie kosztem spraw gospodarczych; bynajmniej, ale czas, by na równi z nimi — „a całość sama się złoży".

Będzie to wtedy mocna i piękna i świadomie polska całość.

Oto, o czym mówią iskierki mrozu przez grudzień po brukach rozsiane, mrugając znacząco do szczecińskiego przechodnia.

Pałac zabytkowy z XVIII wieku



Pałac księcia Jusupowa, położony nad brzegiem rzeki Moskwy, zbudowany został w 70-ych latach XVIII wieku przez Francuza Cevalier de Gern. Przepiękne aleje, z zachowanym brązowym biustem Puszkina, tarasy i liczne rzeźby, przypominają pod wielu względami parki Wersalu. Meble w pałacu-muzeum pochodzą z końca XVII i początku XIX wieku.

Odbudowa Katedry Warszawskiej

WARSZAWA (a). Warszawska Kuria Biskupia orzekła, że obiektem, wymagającym odbudowy w pierwszym rzędzie — jest pierwsza w Polsce świątynia, stołeczna Katedra św. Jana.

Na drugim miejscu postanowiono odbudowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie

Propozycja Kurii Biskupiej jest głęboko uzasadniona. Katedra św. Jana, jeden z najstarszych kościołów w Polsce, reprezentuje również nieprzeciętne wartości artystyczne, zwłaszcza, jeśli chodzi o wnętrze.

Niemcy nie szczędzili dynamitu, aby Katedrę wysadzić w powietrze od fundamentów. I to jest jeszcze jeden — obok wyżej przytoczonych — powód, aby jak najprędzej Katedrę św. Jana dźwignąć z gruzów.

Eugeniusz Szermentowski

57

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— Więc imperatorowa odmawia?

— Jak zawsze, niezdecydowana. Wszystko lubi odkładać na później... Ale wiem, że nigdy się nie zgodzi wypuścić mnie... A on się zrobił straszny... Po nim można się wszystkiego spodziewać. Przypomnij sobie historię tutejszych carowych...

— Bądź dobrej myśli, Katty... Wierzę w moją gwiazdę. Nie zawiedzie mnie. I wiem, że nigdy cię już nie opuszczę...

Dzieciak! Tak samo mówił Sałtykow... Tak samo wszyscy oni mówią. Zapatrzeni w swoje gwiazdy, ogarnięci ambicjami, wierzą, że świat należy do nich... Młodzi... Ale patrząc na rzecz realnie, jakież szanse? Żadne. Musiała by obalić Piotra... Musiała by go usunąć... To — nonsens. I senat i lud pójdą za nim, bo ma za sobą prawa. Jego prawa lepsze, niż moje... Ale czy prawo w Rosji, to wszystko...? Jestem Niemką, tego mi nie zapomną. Sytuacja bez wyjścia...! Więc może inaczej próbować...

— Wiesz, my Great, śniłeś mi się dzisiaj.

— O la-la-la! — podniósł głowę. — Nie, nie! jesteś dziś taka cudna...

— Ale słuchaj że, nieznośny chłopcze — mówiła zdyszana po jego pocałunkach — więc nie jesteś ciekaw mojego snu...

— Co mi sen! Co mi sen, kiedy mam ciebie żywą, na jawie, moją, jedyną... Naturalnie — cofnął się tułowiem w tył i usiadł na łydkach — ależ, naturalnie, sen także bardzo mnie zajmuje...

— Więc słuchaj: najpierw biły wielkie dzwony, nisko i poważnie — don, don, don! — potem huczały salwy armatnie — bach, bach, bach!

— Bardzo jakiś hałaśliwy sen...

— Potem szedł wielki pochód. Poważny i majestatyczny... Gwardziści nieśli chorągwie olbrzymie, kolorowe... Po bokach szpaler: wąsate dragony w hełmach metalowych i lśniących, w których połyskiwało słońce, w prawej dłoni trzymali u twarzy wyciągnięte szpady. Potem szli dygnitarze: w futrach bajecznych, w karmazynowych frakach — piersi mieli przekreślone orderowymi wstęgami. Szli napuszeni jak indyki. Jak to dygnitarze... Za nimi paź złotowłosy na purpurowej poduszce o złoconych na rogach kitach, z powagą wielką niósł koronę... Za tym paziem leciały gołębie ze srebrnej blachy i w dzióbkach szafirowych dzierżyły atłasowe wstęgi, jakby wóz wiodły Wenery. Ale to nie był wóz Wenery. To był tronowy baldachim. A przed tym baldachimem aniołki w kusych, białych sukieneczkach, dygając zgrabnie, sypały różnokolorowe kwiaty. Róże i goździki, niezapominajki i konwalie; i gałązki bladoróżowe bzu mieszały się z płomiennym amarantem świętojańskiego kwiatu... A pod ciężkim baldachimem z błękitnego adamaszku, na którym u spodu wyhaftowane było srebrną nitką wielkie oko Opatrzności, w gronostajowym płaszczu na ramionach i z berłem złotym w ręku stąpał wolnym krokiem — król!

— Piękny sen. Malowniczy... Reakcyjny może nadto, jakby dziś powiedzieli w Paryżu panowie encyklopedyści... No i co dalej?

— Nic.

— Nic?

— Nic. Koniec snu.

—No, dobrze, ale gdzież tu ja? Mówiłaś, żem ci się przyśnił, a tu widzę pochód koronacyjny.

— Jesteś właśnie w tym pochodzie, my Great.

— Jako aniołek, paź, czy minister?

— Jako — król!

— Fiu, fiu! to już megalomania z mojej strony śnić ci się pod postacią króla... Aha, jest i Wasyl z tulskim samowarem! Postaw na stoliku, Wasyl, i możesz iść spać. Sami sobie przyrządzimy... O, tu, w szafce znajdziesz, Katty, filiżanki...

— Nie rozumiem dlaczego megalomania — Katarzyna z wdziękiem krzątała się przy samowarze. Poczuła się zawiedziona jak dziecko, które wyrecytowało śliczny wierszyk a nikt nie bił brawa. — Nie rozumiem, dlaczego megalomania, my Great...?

— Sny rzadko się sprawdzają, na szczęście. Sny, to tylko nie zrealizowane nasze pragnienia... Ale ja nie pragnę być królem. Nie mógł bym zresztą nim zostać... Piękne są te twoje filizanki, Katty. W barwie i w kształcie. Najpiękniejszy Sèvres, jaki kiedykolwiek widziałem. Psujesz mnie tymi prezentami — mówiąc to, znienacka pocałował ją w obnażone ramię.

— Dlaczgo? — odwróciła się i, trzymając w ręce błękitną filiżankę, podała mu usta. — Dlaczego, my Great?

— Co dlaczego — Poniatowski otworzył oczy jak ze snu zbudzony.

— Dlaczego nie mógł byś zostać królem?

— Dla tej samej przyczyny, dla której nie mógł bym stać się tybetańskim lamą — odparł ze śmiechem.

— Polska miała królów spośród prostych szlachciców. Sobieski, Leszczyński, Wiśniowiecki... Dlaczego nie mógł by nim zostać Poniatowski?

— Tamci mieli wielkie zasługi, sami lub ich ojcowie. Mój ród nie ma żadnych zasług. Już prędzej wuj Czartoryski lub mój brat cioteczny...

— Szkoda! Mogli byśmy oficjalnie mówić do siebie: mój Bracie, moja Siostro. Jakby to było pięknie! Wtedy zrobili byśmy unię. Pomyśl, trzydzieści milionów Rosjan łączy się z pięcioma milionami Polaków! Mocarstwo największe w Europie! To co nie udało się Władysławowi Wazie, co chybił Iwan Groźny, to byśmy... szkoda! — westchnęła z zabawną minką.

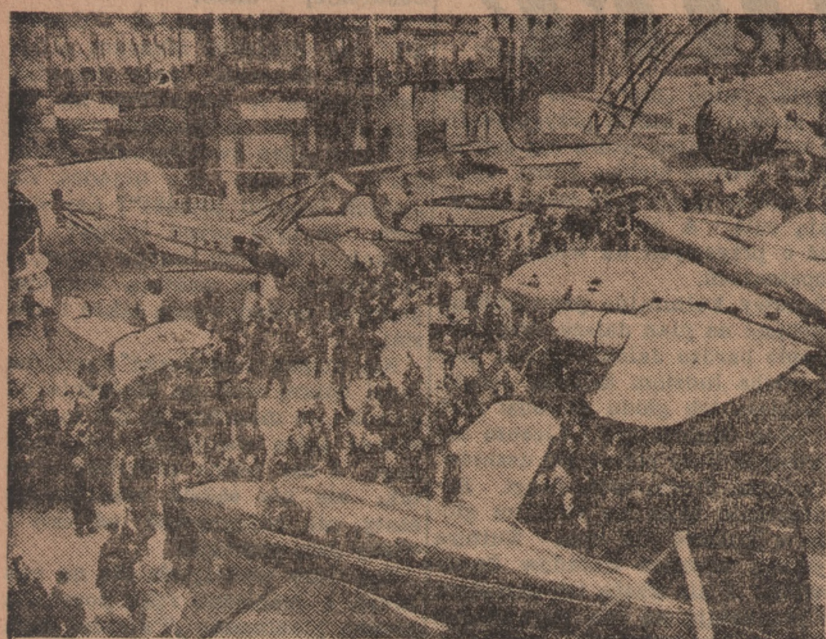
— Ależ ty masz fantazję, Katty... Proszę jeszcze o filizankę herbaty... Dziękuję.

— No, jeżeli nie chcesz tej unii, to nie trzeba — powiedziała z dziecięco nadąsaną twarzą.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Dorobek Francji w lotnictwie

Widok ogólny na główną halę międzynarodowej wystawy lotniczej w Paryżu. Eksponaty brytyjskie zajmują przodujące miejsce i dają istotny pogląd na stan nowoczesnego lotnictwa



W Grand Palais w Paryżu została otwarta w ub. miesiącu 17-ta wystawa lotnictwa francuskiego. Po sześciu latach wojny, Francja dąży do zajęcia należnego miejsca w świecie w dziedzinie lotnictwa. Wystawa tzw. XVII salon aeronautyczny wykazuje dorobek Francji i jej konstruktorów oraz wszystkich specjalistów lotniczych. Dorobek ten nie może się równać z osiągnięciami zagranicy, takich państw jak Anglii i Stanów Zjednoczonych, Rosji, tym nie mniej świadczy on już o wielkim wysiłku Francji w dziedzinie lotnictwa. Aby sobie to uprzytomnić, należy porównać stan obecny z tym, jaki był w 1944 roku.

Wtedy było zniszczonych 80% urządzeń fabrycznych, 10.000 obrabiarek zabrali Niemcy, specjaliści zostali deportowani, laboratoria i biura studiów zniesione.

Dziś Francuzi opracowali już nowe prototypy samolotów. W służbie znajdują się modele „SO-94“, „Languedoc 161“, „SE-2010“, „Brequet 2010“ i wiele innych, wodnopłatowce własnej produkcji, których konstrukcja przynosi zaszczyt Francji i jej specjalistom. Francuskim konstruktorom udało się wyprodukować pierwsze modele samolotów odrzutowych, którymi szczyciła się do tego czasu Anglia. Również Francuzi wyprodukowali szereg samolotów turystycznych, małych, zwinnych, łatwych do pilotowania, osiągających szybkość od 200—240 km na godzinę, o zasięgu lotu od 600—900 km. Na wystawie spotykamy aparaty, jeśli nie w całej okazałości (wystawienie nie było możliwe ze względu na przestrzeń), to przynajmniej w formie makiet.

Od chwili wyzwolenia Francja wyprodukowała 2.600 kabin. Zrewidowano albo wyprodukowano 8.900 motorów.

Należy się spodziewać, że niebawem Francja będzie mogła współzawodniczyć na rynkach międzynarodowych z innymi narodami, w dziedzinie lotnictwa.

Dzieci gorzowskie zbierają złom

GORZÓW (j). Istnieje pewien rodzaj czynów obywatelskich, do których spełnienia specjalnie nadają się dzieci w wieku szkolnym. Ofiarność i szczególny ich zapał sprawiają, że stach powstaną liczne narzędzia pracy dla budującego przyszłość naszej Ojczyzny rzemieślnika i robotnika.

Zebrany przez siebie złom przekazały dzieci gorzowskie firmie „ŁOM“



Na zdjęciu dzieci szkolne na dziedzińcu firmy „Łom“ pozostającej pod kierownictwem p. Przybysza

przedsięwzięte przez nie akcje z reguły uwieńczone bywają pełnym powodzeniem.

Do czynów obywatelskich dzieci należą w pierwszym rzędzie wszelkie akcje zbiórkowe. Zdjęcie nasze przedstawia dzieci z Gorzowa na Ziemi Lubuskiej przy zbiórce złomu żelaznego. Zbiórka taka daje wszędzie w Polsce duże szanse obfitego żniwa, specjalnie jednak na Ziemiach Odzyskanych przynieść musi wielkie korzyści materialne dla Państwa Polskiego, gdyż tam przy ostatecznym pogromie armii niemieckiej porzucony został w wielkich ilościach wszelkiego rodzaju sprzęt.

Dzieci gorzowskie swoją obywatelską postawą dały przykład całemu społeczeństwu polskiemu. W Polsce nic nie może się zmarnować. Ze złomu rozrzuconego po polach i mia- Jakuba Przybysza, zbiornicy złomu na pow. Gorzów z ramienia Centrali Surowców Hutniczych. Firma ta dopilnuje, żeby plon pracy obywatelskiej gorzowskich dzieci znalazł drogę do właściwych sektorów życia gospodarczego Polski.

Niespokojne wyspy

Morza i oceany kryją w sobie wiele jeszcze niezbadanych tajemnic i niespodzianek.

Jeszcze w czasach starożytnych i średniowiecznych żeglarze, puszczający się na dalekie morza, spotykali się z zadziwiającym zjawiskiem znikających wysp. Tłumaczono to sobie różnie, dziś wiemy, że przyczyną tych zjawisk były ruchy wulkaniczne, w jakie obfitują oceany.

Około 1707 r. np. z głębin morza Śródziemnego wyłoniła się nowa wyspa o 800 m obwodu, a 7,5 m wysokości ponad poziom morza. Również na morzu Śródziemnym powstała w 1806 r. nowa wyspa, którą żeglarze nazwali wyspą Graham. Wyspa przez kilka miesięcy powiększała się, dochodząc do wielkości 5 km, a wysokość nad poziom morza 60 m. Wkrótce jednak nowi podróżnicy przepływający w tych okolicach nie mogli odnaleźć wysepki, zniknęła pod falami morza. Inne wyspy odznaczały się pewnego rodzaju oryginalnością. Wyspa Sokoła na przykład (w okolicy Tonga) ukazała się w 1885 r. na powierzchni morza, wznosząc się do wysokości 45 m, oznaczona została na mapach żeglarskich, jako niebezpieczna skalista wysepka i — schowała się pod wodę, by znów w 13 lat później ukazać się niespodziewanie na szlaku żeglarskim. Inne znów wyspy były jeszcze bardziej „niespokojne“ i tak — wyspa Bermeja w zatoce Meksykańskiej — nim zdołano ją wymierzyć i przenieść na mapy morskie — złośliwie zniknęła z powierzchni morza.

W 1841 r. marynarzy zelektryzowała wieść, że między Nową Zelandią a przylądkiem Horn wyłonił się z oceanu skalisty grzbiet, długości 11 km, a wysokości 90 m. Wyspę tę oznaczono na mapach, a jednak w dwadzieścia kilka lat później kapitan statku w miejscu, w którym powinna się znajdować wyspa — znalazł głębię na 4½ km.

W czasach dawniejszych nie tylko wyspy znikały z powierzchni ziemi. Legendarne lądy Sodoma i Gomora spoczywają jakoby na dnie morza Martwego, którego głębokość wynosi 329 metrów.

Tajemnica olbrzymiego lądu Atlantydy jest właśnie do dziś nie rozstrzygnięta. Przypuszcza się na ogół, że ląd ten zniknął z powierzchni morza około 2.500 lat temu, chociaż Platon pisał w swych pamiętnikach, że katastrofa ta musiała się wydarzyć przed 9 tysiącami lat. Według starych legend Atlantyda leżała jakoby na oceanie Atlantyckim w okolicy cieśniny Gibraltarskiej.

Geolodzy współcześni przypuszczają, że ów zaginiony ląd znajdował się raczej pomiędzy dzisiejszą Wielką Brytanią a Europą. Tam, gdzie dziś rybacy robią połowy, istniały lasy, ludzie i zwierzęta. Dotąd jeszcze zdarzają się wypadki, że rybacy w swe sieci łowią kości zwierząt przedhistorycznych.

Kula ziemska kryje w sobie niespodzianki; lądy są powoli pochłaniane przez morza i rozsadzane przez wybuchy wulkanów, tym nie mniej jednak życie globu obliczane jest na wiele tysięcy lat.

Przez ten czas ludzkość będzie świadkiem jeszcze nie jednej niespodzianki, zgotowanej przez naturę!...

KRONIKA KRAJOWA

Poznań

Tragiczna noc wigilijna

POZNAŃ (S). Tragiczny wypadek wydarzył się w noc wigilijną przy ul. Bukowskiej 26, m. 6. Na święta Bożego Narodzenia do swych rodziców przyjechał plutonowy W. P. ze Szczecina, Tadeusz Kościuszko wraz z 21-letnią swą żoną, Leokadią. Po wspólnej wieczerzy i zabawie, około g. 2 w nocy T. Kościuszko chciał zabezpieczyć rewolwer i w chwili usuwania nabojów padł strzał, który ugodził stojącą obok jego żonę, będącą w 8 miesiącu ciąży. Kula przeszła przez grubą kiszkę, zabijając dziecko, które miało przyjść na świat około 10 stycznia. Ciężko ranną przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Po natychmiastowej operacji chora czuje się dobrze.

Łódź

Pierwsza promocja doktorska

na Uniwersytecie Łódzkim

ŁÓDŹ (G). Uniwersytet Łódzki święcił uroczystość pierwszej promocji dotkorskiej. Na gmachu uniwersytetu powiewały flagi państwowe. Wręczenie dyplomów odbyło się w auli uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68. Na podium zasiadł J. Em. rektor prof. dr T. Kotarbiński w otoczeniu senatu akademickiego.

Doktoraty otrzymali: mgr Tad. Nowacki z wydz. humanistycznego, lekarze: Zenon Buczkowski, Henryk Wałecki, Edmund Wojciechowski i mgr Maria Jasińska z wydz. Farmaceutycznego.

Na uroczystości obecni byli prezydent miasta Mijal, woj. Dąb-Kocioł, profesorowie wyższych uczelni, oraz rzesze młodzieży akademickiej. Wśród gości znajdował się również bawiący w Łodzi i podejmowany przez Bratnią Pomoc Studentów U. Ł. Duńczyk p. Munk.

Bydgoszcz

Niebezpieczna sytuacja na Brdzie

BYDGOSZCZ (es). W przeddzień świąt Bożego Narodzenia na odcinku koronowskim woda na Brdzie poczęła się gwałtownie podnosić. W ciągu jednej doby poziom wód osiągnął wysokość 1,50 m ponad stan normalny. Sytuacja gwałtownie pogarszała się tak, iż musiano wezwać pomocy wojskowej. W dn. 24 bm. poziom wykazywał o 2,26 m ponad stan normalny. Zachodziła obawa zrównania się poziomów wody dolnej z poziomem górnym, gdzie najwyższy stan wynosił 3,67 metra.

Dzięki akcji oddziałów wojskowych w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia woda poczęła opadać również i z zalanych terenów, na których szereg zabudowań gospodarczych i domów mieszkalnych trzeba było ewakuować.

Przyczyną podniesienia się wody na Brdzie był nie tyle zator lodowy, ile zapychanie się koryta rzeki pod pokrywą lodową, czemu zresztą sprzyjają tzw. progi glacjalne, czyli występy skalne, w które obfituje rzeka Brda.

W czasie świąt w Koronowie obecni byli przedstawiciele Woj. Komitetu Przeciwpowodziowego, władz wojewódzkich oraz władz Zarządu Dróg Wodnych, a miejsce powodzi w dniu wigilijnym zlustrował wojewoda pomorski, przewodniczący WRN oraz starosta powiat.

SPORT

Hokeiści zagraniczni w Polsce

KRAKÓW. Polski Związek Hokeja na Lodzie w związku z turniejem hokejowym, jaki zostanie rozegrany w dniu 1 stycznia w Krynicy, czyni starania o sprowadzenie do Polski dwóch klubów hokejowych z Czechosłowacji: „Slavii“ i „Kieźniarka“. Poza tym należy się spodziewać, iż pertraktacje z Rumunią dadzą wynik pozytywny i że po mistrzostwach Europy w Pradze, w lutym będziemy gościli Rumunów u siebie.

Wątpliwy przyjazd hokeistów szwedzkich

ŁÓDŹ. Przyjazd hokeistów szwedzkich znajduje się pod wielkim znakiem zapytania. Szwedzi mieli przybyć do Łodzi w pierwszych dniach stycznia, a wobec tego, że Polski Związek Hokeja na lodzie nie dał jeszcze odpowiedzi ŁKS-owi, wydaje się, że ze względu na zbyt krótki termin dla załatwienia wszelkich formalności, Szwedzi do Polski nie będą mogli przybyć.

Motocyklowi mistrz. Polski

WARSZAWA. Polski Związek Motocyklowy, biorąc za podstawę do klasyfikacji wyniki uzyskane w trzech raidach ogólnopolskich: Tatrzański, Szlakiem Beskidów i po Ziemiach Odzyskanych, ustalić listę mistrzów Polski w kategorii sportowej na rok 1946 następująco: w kat. do 130 ccm — Jędrzejewski, KKC i M (Kraków), do 250 ccm — Koperniak (Łódź), do 350 ccm — Liwiński WKS „Legia“ (Warszawa) i w kat ponad 350 ccm — Żymirski OMTUR „Okęcie“ (Warszawa). W kat. maszyn z wózkami mistrzem został Potajałło — WKS „Legia“ (Warszawa).

„Grochów“ i „Budowlani“ zawieszeni

WARSZAWA. Zarząd warszawskiego OZB, za niebranie udziału w szeregu zawodów międzyokręgowych, zawiesił w czynnościach dwa czołowe kluby bokserskie stolicy: KS „Grochów“ i RKS „Budowlani“. Decyzja Związku jest słuszna, gdyż ignorowanie imprez międzyokręgowych przez zawodników tych klubów szkodziło prestiżowi sportowemu stolicy i podrywało autorytet OZB. Zawieszenie to zostanie zniesione po usprawiedliwieniu się klubów i zajęciu pozytywnego stanowiska na przyszłość.

Zürich - Oxford 25:0 w hokeju na lodzie

ZURICH. Rozegrany mecz hokejowy między reprezentacją Zürichu i Oxfordu, przyniósł niespodziewaną, wysoką porażkę drużynie uniwersytetu, w stosunku 25:0 (10:0, 10:0 i 5:0). Jest to jeden z najwyższych wyników, jakie padły w meczach hokejowych.

Koszykarze czescy przegrywają w Paryżu

PARYŻ. W Paryskim Pałacu Sportowym odbyło się międzynarodowe spotkanie w koszykówce między reprezentacjami Francji i Czechosłowacji. Doskonała drużyna czechosłowacka poniosła porażkę w stosunku 30:37, prowadząc do przerwy 19:14. Ciekawe zawody obserwowało 12.000 widzów.

Kalendarzyk

Sobota 28 grudnia
Katolicki: Antoniego
Słowiański: Dobrowiesta

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami. tel. 24-29)

✱ (a) **Podziękowanie.** Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, a mianowicie: wojewodzie pom., prezydentowi miasta, dyr. Ubezp. Społ., PCK, dyrektorom przedsiębiorstw państw., samorząd. i pryw., dyrektorom zjednoczeń przem., naczelnikom propagandy woj. i Radia P. cechom i kupiectwu, oraz tym „maluczkim" różnych cukrowni i warsztatów, którzy łaskawie przyczynili się do urządzenia obchodu gwiazdkowego, członkom Związku Zaw. Prac. Niewid. RP, oddz. Bydg. (Kołłątaja 12 m 6), składamy w im. własnym i w im. niewidomych naszej organizacji najserdeczniejsze podziękowanie, przesyłając równocześnie szczere życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku". Za Zarząd: Skarbnik: Jan Drewek. **Prezes:** Wł Winnicki.

✱ (a) **Podziękowanie.** Centralny Zw. Zaw. Metalowców Oddz. Bydg. składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim dyrekcjom i właścicielom zakładów pracy, za złożone datki na obdarowanie najbiedniejszych dzieci, wdów, sierot i żołnierzy Armii Polskiej garnizonu bydgoskiego.

✱ (a) **Centr. Zw. Zaw. Metalowców. Oddz. Bydg.** i Okr. Pom., w zamian życzeń Świątecznych i Noworocznych dla oddziałów, rad zakładowych, wszystkich członków Związku, dyrekcji i właścicieli poszczególnych zakładów pracy, składa 2000 zł dla wdów i sierot po ofiarach mordów hitlerowskich.

✱ (a) **Zarząd Miejski w Bydgoszczy** chcąc umożliwić podatnikom podatku gruntowego i od nieruchomości uiszczenie Daniny Nar. przed 1.I 47 r., przyjmować będzie wpłaty z tego tytułu również w niedzielę, dnia 29 bm. w kasie podatkowej (Ratusz) od godz. 8 do 12.

✱ (a) **Obchód gwiazdkowy w HKS-ie.** W niedzielę 29 bm. o g. 16 w Domu Harcerza odbędzie się tradycyjny obchód gwiazdkowy na który zaprasza się wszystkich członków.

✱ (a) **Roczne walne zebranie Pom. Okr. Zw. Pływackiego** odbędzie się w niedzelę 29 bm. o g. 10 w Domu Harcerza przy ul. Libelta 8.

(zz). **Kradzież w hotelu.** W hotelu RDK okradziony został z 3.600 zł gotówki Stanisław Mańkowski, zam. w Inowrocławiu. Podejrzewa się, że sprawcą kradzieży jest Leon Kujawa, zam. również na terenie Inowrocławia.

Gwiazdka u naszych żołnierzy

(jag) Jak donosiliśmy o tym pokrótce, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza czynnie reprezentujące społeczeństwo pomorskie, zorganizowało dla żołnierzy garnizonu i pacjentów szpitalnych szereg obchodów gwiazdkowych, dając tym samym wyraz miłości i wdzięczności społeczeństwa bydgoskiego dla jego obrońców.

W DOW PRZY UL. PÓŁNOCNEJ

Tutaj stacjonowane grupy samodzielne odwiedzili delegaci stronnictw politycznych, związków zawodowych, pocztowców i TPŻ, dzieląc z żołnierzami zgromadzonymi w trzech świetlicach radosne chwile wigilijne. Przy odświętnie przybranych stołach w świetlicach zgromadziły się setki żołnierzy, a wśród nich znalazł się gen. Joskiewicz, płk. Gutakicz-Świtalski i mjr Szymański. Krótkie przemówienie wstępne wygłosił kapelan pułkowy, obok którego zauważyliśmy także ks. kpt. Łabiaka.

Wespół z obecnymi gośćmi reprezentującymi także i wojewodę pomorskiego, „Społem" i inne organizacje, żołnierze wysłuchawszy szeregu przemówień okolicznościowych i obdarzeni upominkami, spędzili kilka godzin w świątecznym nastroju wigilijnym.

W SZPITALU WOJSKOWYM

I tutaj TPŻ reprezentowane m. in. przez prezesa p. Jagielnickiego obdarzyło chorych i rannych żołnierzy paczkami zawierającymi słodycze, ciasta, papierosy wyroby mięsne i artykuły praktyczne. Miłym szczegółem było dołączenie do każdej z paczek pocztówki, wzgl. listu z życzeniem „wesołych świąt Bożego Narodzenia".

Chorzy żołnierze raz jeszcze przekonali się, że społeczeństwo pamięta o nich i — chociaż samo walczy z trudnościami gospodarczymi — potrafi się zdobyć na serdeczny wyraz okazania im swej wdzięczności.

U LOTNIKÓW

(es) Nie inaczej było u żołnierzy 4 pułku lotniczego, którzy zgromadzili się w trzech przestronnych salach wraz ze swym dowództwem w osobach pp: płk. Malinowskiego i mjr Junitera oraz gośćmi: wicewojewodą Jakubowiczem, prezesem Izby Rzemięślniczej Godkiem i przedstawicielem TPŻ.

Oczywiście i tutaj były paczki, kolędy, życzenia i... snuły się wspomnienia o żołnierskiej doli. „Wśród nocnej ciszy" przerywanej polskimi kolędami, upłynęło kilka przemiłych szczerych, bo prawdziwie żołnierskich, chwil.

24 lata TUR'u

(es) W sali Teatru Polskiego przy ul. Grodzkiej odbył się obchód 24 rocznicy powstania Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Polsce, założonego przez Ignacego Daszyńskiego.

We wstępnym przemówieniu p. H. Błażewski podkreślił rolę i znaczenie TUR, po czym referat obrazujący dzieje oświaty robotniczej wygłosił p. W. Kiss-Orski. Jak wynika ze słów prelegenta, reaktywowane przed dwoma laty TUR zanotowało w tym krótkim czasie znaczny dorobek i rozwój. Fakt ten zilustrowany został szeregiem wymownych cyfr.

W części artystycznej akademii wystąpił zespół świetliczanek RDK. Szczególną atrakcją poranku był występ kilkakrotnie nagrodzonej kapeli ludowej z Włocławka. Atrakcyjność występu polegała przede wszystkim na zaprezentowaniu słuchaczom szeregu małoznanych kujawskich pieśni ludowych w układzie prof. Lewandowskiego.

Dalsza część uroczystości odbyła się w RDK, gdzie włocławska orkiestra przez kilka godzin bawiła licznych słuchaczy, kończąc wieczór wystawieniem obrazka ludowego pt: „Zaloty kujawskie".

Śląsk czy Pomorze?

BYDGOSZCZ (tj). Spotkanie pięściarskie między reprezentacjami Śląska i Pomorza, które odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o g. 11 w hali sportowej DOW przy ul. Dwernickiego, zapowiada się niezwykle ciekawie. W drużynie śląskiej zobaczymy świetnych bokserów Grzywocza i Nowarę. Ósemka Pomorza, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wzmocniona została w wadze średniej przez Cebulaka. W wadze ciężkiej zadebiutuje Chyła. Ślązacy będą się za wszelką cenę starali wywieźć z Bydgoszczy jak najkorzystniejszy wynik, a ambicją Pomorzan będzie w staraniach tych im przeszkodzić.

Niedzielny mecz wzbudzi olbrzymie zainteresowanie i dlatego radzimy zaopatrzyć się w bilety wstępu w przedsprzedaży. Nabyć je można w firmie Kacprzyk, Dworcowa 9.

Zakaz

uczęszczania młodzieży na filmy niedozwolone

BYDGOSZCZ (a) Zarząd Miejski miasta Bydgoszczy zwraca ponownie uwagę, że według postanowień art. 19 ustawy z dnia 13. 3. 1934 r. o filmach i ich wyświetlaniu (Dz. URP Nr 56, poz. 323) wyświetlanie filmów przed młodzieżą poniżej 6 jest w ogóle wzbronione, a przed młodzieżą poniżej lat 18 wolno wyświetlać tylko takie filmy, których wyświetlanie uznano wyraźnie za dozwolone dla niej. Przed kasami kinoteatrów wywieszono napisy objaśniające, czy dany film jest dla młodzieży poniżej lat 6 dostępny, czy też nie.

Zwracając uwagę na powyższe komunikuję, że organa kontrolne otrzymały ostre zarządzenie przestrzegania powyższego zakazu.

Winnj niestosowania się (także rodzice lub opiekunowie) podlegają w postępowaniu karno-administracyjnym karze aresztu do jednego miesiąca i grzywnie do 5000 zł lub jednej z tych kar.

PREZYDENT MIASTA:
Józef Twardzicki

Podróże

pociągu sanitarnego PCK

BYDGOSZCZ (a) Pociąg sanitarny Okr Pom. PCK który po miesięcznej podróży zagranicznej powrócił z okupowanej strefy brytyjskiej, przywożąc do kraju chorych wysiedleńców polskich, po dwutygodniowym postoju na stacji w Bydgoszczy już 18 grudnia br. wezwany nagłym poleceniem Zarządu Głównego w Warszawie pojechał w następną podróż na Zachód do radzieckiej strefy okupacyjnej, aby wywieźć pozostałych Niemców z południowych województw R. P.

Zapotrzebowanie

na rzemieślników

BYDGOSZCZ (a) Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w przedsiębiorstwach państwowych, podległych dyrekcjom Przemysłu Miejscowego: w Wrocławiu, w Katowicach, w Poznaniu, w Szczecinie wakują posady wykwalifikowanych rzemieślników, w następujących branżach: włókienniczej, skórzanej, metalowej, fachowców do wyrobów srebrnych.

Bliższych informacyj udziela Izba Rzemieślnicza, Wydz. Ekon. Ref. Osiedleńczy, pok. 5.

Groźny pożar

w Fordonie

FORDON (bw). W noc wigilijną około godz. 3 nad ranem w mieszkaniu pp. Obremskich przy ul. Bydgoskiej w Fordonie wybuchł z nieustalonych dotąd przyczyn groźny pożar. Przybyłe na miejsce pożaru oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej ogień zlokalizowały. Straty dosyć duże.

Co? gdzie? kiedy...

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) **Sobota:** Żeglarz. **Niedziela:** g. 16 i 19.30 Rozkoszna dziewczyna.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) **Sobota:** g. 17 Szczęście Marysi. **Niedziela:** g. 14 i 17 Szczęście Marysi.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Ukochany. **Polonia:** Paweł i Gaweł. **Orzeł:** Elwira Madigan. **Wolność:** Klatka słowicza. **Bałtyk:** Powrót.

DYŻURY APTEK: Pom. Okr. Izba Farm. w Bydgoszczy podaje, że pełnią dyżur następujące apteki: **Piastowska**, ul. Sniadeckich 51. **Przy Placu Teatralnym**, Marsz. Focha 10.

Izba Farm. w Bydgoszczy podaje do wiad., że celem przeprowadzenia inwentury nast. apteki w Bydgoszczy zamknięte będą 28 bm. — **Pod Lwem**, Grunwaldzka 37, **Pod Złotym Orłem**, Stary Rynek 1, **Centralna**, Al. 1 Maja 27. 30 bm. — **Centralna**, Al. 1 Maja 27, **Pod Koroną**, Dworcowa 48. 31 bm. — **Pod Koroną**, Dworcowa 48, **Pod Łabędziem**, Al. 1 Maja 5. **Przy Bielawach**, Al. 1 Maja 91. 2. I. 47 r. — **Przy Bielawach**, Al 1 Maja 91, **Pod Łabędziem**, Al. 1 Maja 5.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Niedziela 29 grudnia

6:57 Program ogólnopolski. 10.45 Z życia szkoły i nauczyciela. 10.55 Kącik spółdz. 11.05 Kronika ub. tygodnia. 11.57 Program og.-polski. 16.20 Recital śpiew. Adama Wysockiego. 16.45 Kwadrans lit. A. Kowalkowskiego. 17.00 Program og.-polski. 23.30 Przegląd sportowy. 23.40 Koncert życzeń. 23.55 Zakończenie.

Obiecanka, cacanka...

BYDGOSZCZ (zz). W komisariacie MO zgłoszony został przez Józefa Czepółkowskiego, zam. w Bydgoszczy przy ul. Modrzejowej 4/3 niecodzienny wypadek kradzieży.

Kilkunastoletni syn Czepółkowskiego w czasie powrotu ze szkoły zatrzymany został przez nieznanego osobnika, który obiecał mu podarować pistolet i korkowce. Zaintrygowany obietnicą chłopiec udał się z nieznajomym na ul. Północną. W pobliżu koszar KBW nieznany chłopcu osobnik kazał mu zdjąć płaszcz, w który miał rzekomo zapakować obiecaną Czepółkowskiemu broń.

Niestety, lekkomyślny chłopiec nie doczekał się powrotu przebiegłego złodzieja, którego poszukiwaniem zajęły się organa MO.

(cj) **Kradzież w przedszkolu.** Córeczkom p. Marii Lenckiej, zam. w Bydgoszczy przy ul. Chopina 28, podczas pobytu w przedszkolu przy Al. Mickiewicza 15, skradziono dwa futerka z białego królika.

Obchody Gwiazdkowe

Wieczór wigilijny w KWMO

BYDGOSZCZ (stk). W gmachu Komendy Wojewódzkiej MO na Pomorzu odbył się tradycyjny obchód gwiazdkowy, w którym wzięli udział członkowie kursu przeszkolenia, delegacje poszczególnych wydziałów KWMO oraz zaproszeni goście z wicewojewodą pomorskim p. Henrykiem Trzebińskim na czele.

Uroczystość zagaił komendant wojewódzki p. mjr Janikowski, oddając z kolei głos wicewojewodzie Trzebińskiemu, który w serdecznych słowach w imieniu wojewody pomorskiego podziękował milicjantom za ich ofiarną służbę na polu zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom Pomorza. Następne przemówienie wygłosił poseł Langer, składając milicjantom życzenia świąteczne. W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Milicjanta przemówił prezes Tow. p. Rudnicki, który podkreślił, jak wielkie znaczenie posiada ścisła współpraca między społeczeństwem a milicją. Jako dar od społeczeństwa pomorskiego dla MO p. Rudnicki przekazał 300 latarek oraz 20 tys. zł, które zostały rozdzielone pomiędzy 10 najbardziej potrzebujących funkcjonariuszy MO. Milicjanci otrzymali ponadto również od Tow. Przyj. Mil. 300 paczek żywnościowych.

Wieczór gwiazdkowy w KWMO upłynął w przyjemnym i miłym nastroju.

Gwiazdka w fabryce „Tornedo"

(a) Niecodzienną uroczystość obchodzono w ub. sobotę w fabryce rowerów „Tornedo". Staraniem niestrudzonego w pracy dyrektora p. M. Piekarskiego i Rady Zakładowej, sprawiono pracownikom, ich rodzinom i dzieciom przemiłą niespodziankę wigilijną.

Po zajęciach, o g. 13 — 250 pracowników zasiadło do wspólnego stołu, by spożyć tradycyjny obiad. Szczerze powitał obecnych dyrektor przemówieniem, wygłoszonym podczas łamania się opłatkiem. Po obfitej wieczerzy nastrój wzmógł występ doskonałej reprezen. orkiestry milicyjnej, która bezinteresownie przygrywała podczas obiadu. O g. 15 powitano dziatwę pracowników marszem powitalnym, wykonanym przez orkiestrę fabryczną.

Po szczerych słowach powitalnych kierownika świetlicy, na skromnej, lecz pełnej efektu scenie — wystawiono jasełka. Amatorzy wywiązali się z swych ról doskonale. Punktem kulminacyjnym obchodu było zjawienie się gwiazdora w towarzystwie aniołków. Ileż radości i zadowolenia miały w tej chwili dzieci — wiedzą tylko ich dziecięce serduszka.

Całość uzupełniły popisy dziatwy, które muzyką, śpiewem i wierszykami oddały hołd Dzieciątku w żłóbku położonemu. Rozdaniem świątecznej aprowizacji, przy uśmiechu pracowników będącym wyrazem ich zadowolenia, zakończono przemiłą uroczystość.

Wigilia Związków Zawodowych

BYDGOSZCZ. Dzień 24 bm. zgromadził wszystkich pracowników OKZZ oraz Zarządów Zw. Zaw. czynnych przy OKZZ — przy wspólnym stole wigilijnym.

Po okolicznościowych przemówieniach członków prezydium OKZZ nastąpiło łamanie się opłatkiem oraz wzajemna wymiana życzeń. Chóralne odśpiewanie kolęd przy choince zakończyło miłą rodzinną uroczystość.

U pracowników gastronomicznych

(lit) Uroczystość gwiazdkowa Zw. Zaw. Pracowników Przem. Gastronom.-Hotelowego urządzona w sali BTW przez komitet gwiazdkowy w osobach pp.: Małeckiego, Kokosińskiego, Szyszko, Piszcza, Wielewskiego i Czajkowskiego pozostanie na długo w pamięci członków związku. Dzięki staraniom komitetu, który czerpał fundusze z kasy związku, od kupców i restauratorów wszystkie dzieci członków obdarzono drobnymi pomocami naukowymi i zabawkami i ugoszczono podwieczorkiem.

Na wstępie uroczystości robotnicy firmy Pasamon wystawili jasełka, a dzieci członków związku wygłosiły szereg wierszy okolicznościowych.

W czasie oficjalnej uroczystości prezes p. Małecki krótkim przemówieniem powitał zgromadzonych, a proboszcz parafii farnej ks. Hanelt łamał się następnie z wszystkimi opłatkiem. Przybył na salę również gwiazdor, rozdając grzecznym dzieciom podarki.

Wieczorem odbył się tradycyjny wieczorek gwiazdkowy, z którego czysty dochód przeznaczono na ociemniałych, a 1000 zł na potrzeby Fary bydgoskiej.

Wigilia Woj. Wydziału Odbudowy

(a) Serdeczną, koleżeńską atmosferą i bogactwem nastrojów — od poważnej refleksji do beztroskiej zabawy — odznaczała się uroczystość wigilijna zorganizowana przez Wydział Odbudowy Województwa.

Łamiąc się opłatkiem pięknie przemówił naczelnik inż. Fr. Wojciechowski. „Wielu spośród nas zginęło. My przetrwaliśmy nie po to, aby używać życia. Musimy odbudować to, co wojna zburzyła. Musimy pracować za siebie i za tych którzy zostali zamordowani". Słowa te były jakby przypomnieniem idei, która przyświeca w pracy bydgoskiemu Wydziałowi Odbudowy.

Podczas wigilijnej wieczerzy wesoły nastrój wzbudziła szopka oparta na motywach aktualnych i „budowlanych", której autorem był pan Beker, a wykonawcami pracownicy z Wydz. Komunikacyjnego i z Odbudowy. Szopka niezwykle dowcipna i pełna werwy mogłaby stanowić niebezpieczną konkurencję dla wielu programów scen zawodowych. Okazuje się, że niejeden talent można odnaleźć wśród urzędniczych biurek.

Oczywiście był i Gwiazdor i choinka i kolędy. Szybko upłynęło kilka beztroskich godzin.

Opłatek Spółdzielni Pracowników Miejskich

(lit) Obchód gwiazdkowy Spółdzielni Pracowników Miejskich odbył się w ub. niedzielę w sali Izby Rzemieślniczej. Licznie zgromadzonych pracowników spółdzielni i 10 zaproszonych na uroczystość sierot najbiedniejszych naszego miasta powitał prezes spółdzielni, poczem ks. prob. Hanelt zapoczątkował łamanie się opłatkiem. Wieczór urozmaiciły deklamacje, wspólny śpiew i występy artystyczne pracowników spółdzielni.

Po wieczerzy przybył na salę gwiazdor, obd[illegible]jąc wszystkie dzieci upominka[illegible] gwiazdkowymi. Wieczór zakończ[illegible]pólnym odśpiewaniem kolędy „W żłobie leży".

Akcja Caritasu na terenie Łodzi

ŁÓDŹ (W).Z okazji świąt Bożego Narodzenia — „Caritas“ Diecezji Łódzkiej, rozprowadził przydziały darów, nadesłanych przez Piusa XII na rzecz najbiedniejszych.

W dniu św. Mikołaja — 16 przedszkoli „Caritas“ na terenie Łodzi zorganizowało tzw. „Mikołajki", obdarzając upominkami malusińskich, poza tym w przedszkolach odbyły się „choinki“, w czasie których dziatwa otrzymała paczki ze słodyczami.

Oddziały parafialne „Caritas“ przygotowały paczki żywnościowe dla podopiecznych. Najbiedniejszych zaproszono na wieczerzę wigilijną.

Akcja gwiazdkowa „Caritas“ objęła kilka tysięcy biednych.

Przewidziane jest zorganizowanie przez „Caritas Academica“ kolonii zimowych dla studentów i studentek wyższych uczelni łódzkich.

KOMUNIKATY

Począwszy od dnia 1 stycznia 1947 r. Państwowa Komunikacja Samochodowa w Bydgoszczy uruchamia następujące linie autobusowe:

1. Bydgoszcz—Chojnice przez Tucholę: odjazd o godz. 6,30 i 15,00, wyjazd z Chojnic godz. 7,00 i 19.
2. Bydgoszcz—Toruń: odjazd godz. 6,30 i 14,00, wyjazd z Torunia godz. 8.20 i 16,10.

Wyjazd autobusów z Dworca Autobusowego Pl. Kościeleckich — codziennie.

Jednocześnie zawiadamia się, że z dniem 1 stycznia 47 r. wstrzymuje się linie autobusowe na czas do 31 marca 1947 r.:

1. Bydgoszcz—Warszawa,
2. Bydgoszcz—Janowiec,
3. Bydgoszcz—Łęgnowo.

Naczelnik Oddziału PKS w Bydgoszczy

4064r)

Tegoroczny sezon karnawałowy rozpoczynają Związki Zawodowe tradycyjnym Wieczorem Sylwestrowym, który odbędzie się w salach Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przy ul. Toruńskiej nr 30.

Dwie orkiestry, które będą przygrywać do tańca — szereg miłych niespodzianek oraz smaczne bufety we własnym zakresie — rokują wieczorowi pełne powodzenie.

Wstęp za imiennymi zaproszeniami, po które można się jeszcze zgłaszać w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. (4069r

Biura Central Produktów Naftowych, Woj. Oddział w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 22, II ptr., jak i wszystkich naszych oddziałów i składów na prowincji są dnia 2 i 3 stycznia 1947 r. z powodu inwentury zamknięte. (4078r

KUPNO

Wełnę owczą surową skupuje po cenie wolnorynkowej oraz zamienia na materiały „Wełna", Bydgoszcz, 3 Maja 22, tel. 37-32. (7608

Wydry, kuny, tchórze, lisy kupuje skład futer, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 14. (7659

Kupuję maszyny biurowe (do liczenia, pisania, powielacze) zniszczone i połamane. **Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 59.** naprzeciw radia, warsztat i mieszkanie w podwórzu, tel. 3175, Fr. Wieziołkowski. (3651r

Lampy radiowe wszelkich typów najkorzystniej sprzedasz w firmie „Technopol", Bydgoszcz, ul. Długa 51, tel. 1030. 3872r

Fabryka „Alfa" w Bydgoszczy, ul. Garbary 3, zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom, monety wyroby). (4008r

Astra, maszyny do księgowania, liczenia wszystkich modeli obojętnie w jakim stanie kupię. E. Kamiński, Warsztat naprawy maszyn biurowych, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25, tel. 32-85. (3873r

Literaturę fachową z działu tłuszczy roślinnych, również w obcych językach zakupią: Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego Amada, Oleo-Union, Żuławy, pod Zarządem Państwowym, Gdańsk-Letniewo, ul. Załogowa 10. (4066r

Parafinę, woski, chemikalia, olejki perfumeryjne kupujemy. Mariot, Gdynia, Świętojańska 132, tel. 27425. (3588r

Dentystyczne artykuły kupuje — sprzedaje „Dental". Szrama i Kapczyński, Poznań, ul. Fredry 3. (3832r

Sok wiśniowy i malinowy naturalny — surowy kupuje większą ilość. Leon Cieszyński i Ska, Kartuzy, woj. gdańskie. (4072r

SPRZEDAŻ

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r

Piekarnia w Gdańsku natychmiast do odstąpienia. Informacje Gdańsk, Więcerze 12, Grzybek. (4058r

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie (2902r

RÓŻNE

Chcesz wstąpić dobrze w związek małżeński — nadeślij swoją fotografię, podaj datę urodzenia, bliższe dane o sobie oraz swoje życzenia. Nadeślij 50 zł. — Wysyłamy płatne oferty. Gwarancja. Adresować: B Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376. (3199r

OGŁOSZENIE!

Zarząd Miejski w Gryficach ogłasza konkurs na objęcie stanowiska kierownika Wydziału Technicznego.

Uposażenie w/g VII grupy uposażeń pracowników samorządowych wraz z dodatkami.

Reflektuje się na siły energiczne i fachowe zdolne do pracy nad zagospodarowaniem Ziem Zachodnich.

Mieszkanie zapewnione. Warunki bliższe omówione na miejscu.

Burmistrz:
(Wierciński Wacław)

4077r)

Rok zał. 1930. Zakład dla napraw maszyn biurowych Ludwik Lasowy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 26, tel. 14-57, przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych. Części zapasowe na składzie. Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancję. Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym. Kupujemy stare maszyny i części. Fachowe porady bezpłatnie. (3054r

Wydzierżawię stolarnię z maszynami w Wejherowie lub przyjmę wspólnika gotówką. Wiśniewski, Gniewowo powiat Morski. (7762

PRACA

Prokurent bankowy, organizator, bilansista, szuka odpowiedniego zajęcia także w przemyśle. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Komercjalista". (7767r

Gdańska Fabryka Obrabiarek w Gdańsku przy ul. Łąkowej 35/38, zatrudni od zaraz: Kierownika Wydziału Zakupów, wykwalifikowanych: elektromontera, frezera, heblarza i trasera. Kandydaci zechcą się zgłosić do Wydz. Personalnego w godz. 8—15. (4067r

Tartaki Państwowe Bielsko-Pomorskie, poczta Koczała, powiat Człuchów, przyjmą zaraz na stanowiska: kasjera-bilansistę, magazyniera, zawiadowcę klocowisk-manipulanta, kancelistkę piszącą biegle na maszynie. Warunki do omówienia. (4080r

Technicy młynarscy pożądani ze szkołą bydgoską, potrzebni. Zgłoszenia: Okręgowy Dział Młynarski „Społem", Szczecin, ul. Niedziałkowskiego 22. (4065r

Buchaltera(kę) bilansistę zaangażuje od zaraz Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Słupsku, ul. Szpitalna 34. Oferty z odpisami świadectw, życiorysem i warunkami prosimy przesyłać pod powyższym adresem. (4079r

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego w Szczecinku poszukuje kandydata z praktyką na stanowisko kierownika Samodzielnych Warsztatów Mechaniczno-Samochodowych. Stanowisko do objęcia od 1 stycznia 1947 r. Wynagrodzenie w/g tabeli płac dla pracowników zatrudnionych w przemyśle, dodatek zachodni, stołówka, mieszkanie. (4076r

Starszy sekretarz adwokacki poszukuje zajęcia. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Bydgoszczanin".

POSZUKIWANIA

Ktoby znał adres Tadeusza Zajdela — nauczyciela — zam. 1939 r. w Ożdżarach, pow. Łuck na Wołyniu proszony jest o przesłanie adresu: Bronisławie Wójcik, Szczecin, Ledóchowskiego 17 m. 3, celem doręczenia poszukiwanemu ważnych dokumentów. (3976r

POKOJE

Niedużego pokoju Bydgoszczy poszukuje wypłacalny na stanowisku. Wiadomość tel. 14-02. (7772

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną ewakuacyjną kartę wydaną przez Polsko-Radziecką Mieszaną Komisję 12 maja 1946 r., zgubioną w transporcie w drodze z Brześcia do Starogrodu na nazwisko Kuklińska Teofila. (4071r

Unieważniam zagubione dowody tożsamości koni, wystawione przez Zarząd Gminny Podzamek Golubski na nazwisko Kęsicki Józef, Ostrowite pow. Wąbrzeźno. (4073r

Unieważniam kartę majątkową na nazwisko Pękalski Józef, oraz kartę ewakuacyjną i protokół PUR-u o rejestracji gospodarstwa na nazwisko Pękalski Jan, skradzione w pociągu na trasie Wrocław — Legnica w dniu 3. 9. 1946. (4068r

ZGUBY

Zagubiono teczkę 24. 12. 46 z planami, dla znalazcy bezwartościowe. Zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Bydgoszcz Wileńska 7/2. (7758

MATRYMONIALNE

Obywatel ziemski szuka idealnej miłości. Bydgoszcz IKP „Cel matrymonialny". (3894r

Właściciel fabryki pozna młodą osobę. Bydgoszcz IKP „Uroda". (3893r

Adwokat poślubi inteligentną osobę. Łódź 3 „Fortuna". (3892r

Wdówka lat 39, żona kupca, mająca szkołę gosp., z 8-letnią córeczką, zgrabna, szczupła, ciemno blondynka, posiadająca got. 60 tys., z braku odpow. znajomości pragnie zapoznać solidnego pana do lat 55, kochającego dzieci. Cel matrymonialny. Oferty wraz z fotografią proszę składać do IKP Bydg. pod „Blondynka". (4070r

Pan niebrzydki w 32 roku życia, z braku znajomości zapozna rozwódkę lub wdówkę. Na każdą ofertę odpowiedź. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz pod 5. (7766

Wdowa lat 42, Pomorzanka, obecnie Warszawie, bezdzietna, niebiedna, pozna solidnego pana. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Szlachetna". (7763

Kawaler lat 25, na państwowej posadzie, 11.000 zł mies., przystojny, kulturalny, bez nałogów, w celu matrymonialnym nawiąże przyjaźń z panią do lat 30, dobrej prezentacji i charakteru, kulturalną, inteligentną, właścicielką większego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, dobrze prosperującego. Oferty nieanonimowe wraz z fotografią proszę uprzejmie kierować do IKP Bydgoszcz, Jagiellońska 2 „Dla poważnego". (7761

Wdowa bezdzietna, lat 46, brunetka, niezależna, wykształcona, pozna stosownego pana, władającego biegle francuskim. Cel matrymonialny. Zgłoszenia możliwie fotografią IKP Bydgoszcz „joyeuse veuve". (7771

Przemysłowiec blondyn, wysoki (podobno przystojny), lat 36, pozna panią do lat 30. Stan majątkowy obojętny, lecz reprezentacyjną, przystojną z dobrego domu (małżeństwo nie wykluczone). Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografią kierować: Bydgoszcz IKP pod „Warszawianin 36". (7765

Nauczycielka, lat 42, pozna pana. Cel matrymonialny. Oferty IKP Bydgoszcz „4074". (4074r

Kawaler, lat 30, mistrz rzeźnicki, własny zakład, poszukuje żony, najchętniej z branży. Poważne oferty fotografią IKP Bydgoszcz pod nr „4075". (4075r

Humor zagraniczny



W namiocie u stóp wodospadu

Głos kobiecy: — Zupełnie przypadkowo przypomniałam sobie, że nie zakręciłeś kurka w łazience!

(Ric et Rac, Paryż)

Ogólnopolski program radiowy

w dn. 29 grudnia 46 r. (niedziela)

6,57 Sygn. czasu. 7,05 Por. muz. 8,00 Dzien. por. 8,25 Muz. Nabożeństwo. 10,00 Aud. region. „Jeden śpiew, jedna krew". 12,05 por. symf. 13,05 Kolędy w wyk. chóru chłopięc. 13,30 Niemcy po wojnie. 13,40 Aud. wojsk. 14,40 Teatr Wyobr. „Przemiana Pana Tomasza". 15,20 Konc. Polsk. Kap. Lud. 16,00 Słuch. dla dzieci pt. „Dziewczynka z zapałkami". 16,20 Muz. 17,00 Konc. rozr. 18,20 Aud. dla świetl. wiejsk. 19,05 „Porwanie Sabiny" kom. muz. Zb. Lipczyńskiego. 20,00 Dzien. wiecz. 20,25 Kon. rozrywk. 21,05 Ciekawostki liter. 21,45 Aud. słowno-muz. „U naszych przyjaciół". 21,45 Kwadr. prozy „Lalka" Bol. Prusa 22,00 Aud. rozrywk. pt. „Gdy wynaleziono telef. 22,15 Konc. Orkiestry Tan. 23,00 Ost. wiad. dzien. rad. 23,30 Muz. popul. 23,55 Ważn. wiad. dzien., hymn.

WARSZAWA II.

9,05 Muzyka. 12,05 Aud. muz.-literacka. 12,50 Muzyka 13,40 Muzyka. 14,10 Muz. 18,15 Muzyka oper. 20,25 Wesoła audycja.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska Nr 1.
E-11410